

№ 13.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Antoniego Op.
Czw. św. Piotra.
Piąt. św. Henryka B.
Sob. św. Fabiana P. M.
Niedz. św. Rodziny.
Pon. św. Wincentego M.
Wt. Zaśląbiny NMP.

Wschód sł. godz. 8 m. 03
Zachód sł. godz. 4 m. 18
Dług. dnia godz. 8 m. 15
Przybyło d. godz. 0 m. 42

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefonu № 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 17 stycznia 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3—4-ej po południu.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, iż

Główną Agenturę Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja”

oraz biuro moje przenieśliśmy na ul. Piotrkowską № 106. Telefon 532.

Wilhelm Hordliczka.

135

Teatr Popularny

Dziś
8 m. 15

„Łódź kwiatowa”

komedia H. Sudermana w 4-eh aktach.

Konstantynowska 16.

Jutro
8 m. 15

„Wiele hałasu o nic”.

Komedia w 6 odsłonach W. Szekspira.

—————

Towarzystwa Akc. Elektrowni Zgierskiej

ma zaszczyt zawiadomić Sz. P. Akcyonaryuszów, iż trzecia rata na Akcyje II-ej Emisyi jest płatna 18 b. m. Raty wpłacać można w Banku Handlowym w Łodzi i we Wzajemnym Kredycie w Zgierzu.

KAZEINĘ

we wszelkich ilościach poleca

Warszawskie Ziemiańskie T-wo Mleczarskie

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 200.
Telefonu № 27-71.

182

Z parlamentu angielskiego.

—?—

Zakończona sesja parlamentu angielskiego zasługuje ze wszech miar na miano „historycznej”. Koalicja liberalno-robotniczo-irlandzka, rządząca obecnie Anglią, dokonała w ciągu tej sesji czynów, które niewątpliwie zaznaczą się w przyszłości, jako punkty zwrotne w dziejach Anglii.

Pierwsze miejsce wśród bilów rządowych, które w ciągu roku 1911 stały się ustawami, zajmuje naturalnie słynny „Parliament bill”, którego przyjęcie stanowi olbrzymi krok naprzód na drodze demokratyzacji Anglii. Historyczne znaczenie tego aktu trudno zaiste przedstawić przesadnie. Zmniejszając prawa lordów w dziedzinie ustawodawstwa przez zmianę ich prawa absolutnego „veta” na wstrzymujące tylko, zmienia „Parliament bill” tem samym odwieczny stosunek trzech czynników: króla, lordów i gmin, rządzących Anglią i to zmienia na korzyść jednego z nich — mianowicie Izby gmin.

Drugim aktem ustawodawczym pierwszorzędnej znaczenia, dokonany przez parlament

angielski w roku ubiegłym jest ustawa o przymusowym ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby i braku pracy. Wielka ta reforma socjalna, stanowiąca wedle zapewnień jej twórcy, Lloyd Georgea, tylko pierwsze ogniwo w łańcuchu zamierzonych przezeń reform socjalnych, może być pod względem swojej doniosłości porównana chyba tylko ze słynnymi ustawami zbożowymi. Podstawy systemu ubezpieczenia robotników na wypadek słabości wzięły Lloyd George od Niemców. Zupełnie jednak oryginalnie zostało skonstruowane ubezpieczenie na wypadek braku pracy, stanowiące całkowitą nowość w ustawodawstwie socjalnym cywilizowanego świata.

Te dwa bilie, parlamentarny i robotniczy, stanowią obok mnóstwa drobniejszych główny dorobek ubiegłej sesji parlamentu angielskiego. Rozpoczynająca się niebawem nowa sesja zapowiada się niemniej owocnie, już z końcem ubiegłego lata z oświadczeń kilku członków gabinetu dowiedziano się, że w roku bieżącym będzie parlamentowi przedłożony przedewszystkiem bill o „homerule” irlandzkim, dawno już oczekiwanym przez narodowców irlandzkich. Kwestya „homerule” jest sama z siebie tak skomplikowaną i trudną, posiada „priora” historyczne tak liczne i ważne, a drażniące, że ona sama jedyna wystarczyłaby, aby temperaturę polityczną w Anglii podnieść do punktu wrzenia.

Jednakowoż gabinet liberalny nie ograniczył się bynajmniej do samego homerulu w swoim tegorocznym programie parlamentarnym. Z późniejszych oświadczeń Asquitha wiadomo, że rząd zamierza w roku bieżącym wnieść jeszcze bill o powszechnym prawie wyborczym, o zniesieniu

pluralności i o nowym rozdziale okręgów wyborczych. Wszystkie te trzy projekty godzą w tak ważne interesy partii konserwatywnej, że z jej strony należy oczekiwać najzacieklejszej przeciw nim walki.

W związku z billem wyborczym rząd, obok konserwatystów, będzie miał do zwalczania jeszcze jednego nie mniej zaciętego i niebezpiecznego wroga, mianowicie — sufrażystki. Hasło równouprawnienia politycznego kobiet zyskało w Anglii, w ciągu ostatnich lat kilku, bardzo na sile i stało się dzięki energii przewodźcy ruchu kobiecego czynnikiem, którego rząd lekceważyć nie może. Zasada równouprawnienia politycznego kobiet ma zwolenników i przeciwników we wszystkich obozach politycznych. Nawet w łonie samego gabinetu niema w tej mierze zgodności poglądów. Sam Asquith n. p. jest przeciwnikiem kobiecych praw politycznych. On też do swojego projektu reformy wyborczej równo uprawnienia kobiet nie przyjął, obiecując tylko sufrażystkom, że rząd przyjmie do ustawy odnośną poprawkę, o ile znajdzie ona większość w izbie. Ta obietnica Asquitha wywołała wśród sufrażystek wielkie rozgoryczenie, które znalazło wyraz w znanych demonstracjach kobiecych przed parlamentem. Sufrażystki żądają, aby rząd odstąpił na razie od swojego projektu reformy wyborczej, wypracowując zamiast niego, projekt billu o równouprawnieniu politycznym kobiet. Sufrażystki motywują to swoje żądanie tem, że połączenie ich sprawy z kwestyą powszechnego głosowania, uczyni ze sprawy równouprawnienia kobiet zagadnienie partyjne, obniżając przez to szanse pomyślnego jej załatwienia. W rzeczywistości jednak żądanie to jest rezultatem wybitnie antydemokratycznych i reakcyjnych nawet dążeń sufrażystek, których też partya konserwatywna używa obecnie najchętniej za narzędzie do wykonywania swoich planów antyrządowych. Sufrażystki wcale nie pragną, aby także kobiety z ludu otrzymały prawa wyborcze, co musiałoby nastąpić, gdyby, w myśl obietnicy Asquitha, parlament do ustawy o powszechnym i równym głosowaniu, przyjął poprawkę o równouprawnieniu politycznym kobiet.

Pomyślnie rozwiązanie wszystkich tych zadań, które gabinet liberalny postawił sobie na rok bieżący, byłoby sprawą niełatwą nawet wówczas, gdyby równocześnie był on zupełnie pewnym zarówno poparcia swoich partyj, jak i zaufania wyborców. Tej pewności jednak gabinet Asquitha w tej chwili nie ma. Wprawdzie bowiem koalicja, na której się on obecnie opiera, istnieje dotąd, ale niemniej okazuje coraz głębsze i niebezpieczniejsze rysy. Podczas gdy partya irlandzkiej może być Asquitha pewnym przynajmniej aż do chwili przeprowadzenia billu o homerule, to drugi członek koalicji, t. zw. partya pracy, zaczyna coraz wyraźniej oddzielać się od koalicji rządowej. Liczba posłów rzemieślniczych, głosujących wbrew postanowieniu kierownictwa partii przeciw przedłożeniom rządowym, wzrasta

stałe, chociaż powoli. Nawet w sprawie tak ważnej, jak ustawa o ubezpieczeniu robotników, rząd nie rozporządza już wszystkimi głosami partii robotniczej. Wprawdzie utrata dziesięciu lub dwudziestu głosów nie ma praktycznego znaczenia dla rządu, który rozporządza większością 116 głosów, ale niemniej stanowi ona symptom wzrastającego wśród mas robotniczych niezadowolonia, które przejawia się bardzo wyraźnie w wyniku wyborów uzupełniających. W kilku okręgach przy wyborach uzupełniających konserwatyści przeszli głosami robotników. Dziś bowiem jest już rzeczą pewną, że ustawa o ubezpieczeniu robotników bynajmniej nie poprawiła ich stosunku do rządu, ale przeciwnie, w wielu razach pogorszyła go nawet, ponieważ liczne kategorie robotników skłonne są widzieć w tem ubezpieczeniu tylko nową postać podatku, nałożonego na pracujących. W ten sposób dzieje się, że w zacieklej agitacji przeciw ubezpieczeniom, łączą się z sobą takie grupy, jak radykalni socjaliści i skrajni konserwatywni przedsiębiorcy i fabrykanci.

W takiej sytuacji szanse rządu liberalnego na urzeczywistnienie jego programu na r. 1912 nie przedstawiają się świetnie. Nie należy bowiem zapominać, że Izba lordów może w myśl „Parliament Bill” powstrzymać prawomocność wszelkich uchwał izby gmin na dwa lata. Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że z prawa tego skorzystają lordowie zarówno co do ustawy o home-rule'u irlandzkim, jak i co do reformy wyborczej. W takim razie ostateczne zatwierdzenie obu tych spraw zostałoby odroczone do roku 1914. Jak zaś będzie się przedstawiać życie polityczne Anglii za dwa lata, czy partya liberalna utrzyma się aż do tego czasu przy władzy, nikt dziś wiedzieć nie może.

Położenie w Turcyi.

(Tel. Ag. Pet.)

Rok bieżący zaczyna się dla Turcyi w warunkach niepomyślnych. Wewnętrzne niesnaski wzmagają się, rozdwojenie w parlamencie trwa nadal. Wytworzenie stałej, pewnej większości jest niemożliwe. Ważnie osobiste pochlaniają czas w parlamencie, który do tej pory nie przeprowadził ani jednego prawa i nie rozpoczął nawet rozpraw nad budżetem. Kłótnie komitetu „Jedności i postępu” z opozycją przeradzają się w otwartą walkę. Niezgoda wewnętrzna w komitecie stanowi podporę dla rządu, który jednak złączył swoją dółę z komitetem. Przejście władzy do opozycji również nie zapewni spokoju, ponieważ większość jej jest wątpliwa.

Jednocześnie i z prowincyi nadchodzą niepomyślne wieści. W Macedonii, w wilajecie janińsko-skutarijskim, rozszerza się ruch przeciwpaństwowy między albańczykami. W wilajecie kossowskim działają cztery bułgarskie.

W wilajecie monasterskim bandy tureckie napadają na chrześcijan Bułgarska partya rewolucyjna ujawnia wzmogoną działalność. W wilajecie salonickim wre walka uporczywa między grekami i Turkami. Wrogie oddziały łupią i mordują. Władze są po stronie Turków i zmuszają ludność grecką do przyłączenia się do propagandy wataśkiej i uczęszczania do szkół wataśkich. Niezrozumienie rzeczy przez administrację turecką jest uderzające. Stara się ona postępować według starych prawideł z czasów Abdul Hamida, kiedy waśnienie różnych narodowości stanowiło kamień węgielny ówczesnej polityki.

W Anatolii, w wilajetach z ludnością ormiańską, istnieje poważne wrzenie. Ormianie dzielą się na dwie wrogie sobie partye: komitetową i przeciwkomitetową.

Arabowie chcą się połączyć z Turkami w celu walki z Włochami, ale po ukończeniu wojny dążenia Arabów do samorządu, w części tylko urzeczywistnionego w osobie imama Jachil, wzmogą się znacznie. Wszystkie części obszernego państwa pod wpływem siły odśrodkowej dążą do oderwania się od środka dla zdobycia największej samodzielności.

Wojna jest w stanie połączyć ludność muzułmańską, ale tylko do pierwszego niepowodzenia, a potem prawo losu musi się spełnić. Rozkład jest prawie nieunikniony, jeżeli Europa

nie uratuje niebezpiecznie chorego śrokiem sztucznymi. Jedyna armia, skorzystała z reform lecz ona upada teraz skutkiem wewnętrznych nienasek oficerskich. Rygor między oficerami, roznamiętnionymi walkami politycznymi, zanika, jak tego dowodzą liczne protesty oficerów, składane rządowi w sposób rewolucyjny. Patryoci tureccy słusznie radzą zawrzeć traktat z jakąkolwiek grupą państw, co mogłoby jedynie powstrzymać rozpadanie mocarstwa. Zarozumiałość politykomanów odrzuca wszelkie ku temu skierowane próby, a tymczasem wyczerpanie skarbu wyradza konieczność nowej pożyczki, niemożliwej bez takiej ugody.

Zatarg francusko-hiszpański.

Układy francusko-hiszpańskie w sprawie Maroka weszły w stadium tak krytycznego napięcia, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie będą one zerwane. Od pierwszej bowiem chwili ich nawiązania nigdy jeszcze wieści z Madrytu nie brzmiały równie pesymistycznie jak teraz. Ostatecznie na zapytanie powyższe odpowiedzieć wypada przecząco; porozumienie nastąpić musi choćby dlatego, że inaczej być absolutnie nie może, że wojna między dwoma bratnimi narodami romańskimi byłaby potwornością moralną, na którą Francya bodaj żeby się odważyła. Narazie wszakże nikt jeszcze wyjścia konkretnego wskazać nie umie.

Kwestya w danym przypadku tem jest trudniejsza do rozwikłania, że nie może tutaj być mowy, jak swego czasu w Berlinie, o jakiegokolwiek kompensacie; zaangażowany jest bezpośrednio punkt honoru obu narodów, z których jeden wprost i bez ogródek ustąpić musi. Pewnem się wydaje, że hiszpanie nie opuszczą terytorium, które zajęli na podstawie tajnego traktatu z rządem francuskim ongi zawartego, mało też jest prawdopodobne, aby zgodzili się na jakąkolwiek ingerencję Francuzów w sprawy zarządu owym terytorium. Z drugiej strony wątpliwości również nie ulega, że Francyi trudno się pogodzić z myślą o „okrojonym” Maroku i że żaden gabinet by się nie ośmielił opinii publicznej, tak srodze bolejącej nad utratą miernego kawałka febrycznego Konga, narzucić jeszcze zrzeczenie się północnej polaci Maurytanii i niektórych jej obszarów południowych. Między temi dwoma nieugiętymi stanowiskami wązka drogę wyjścia odszukać i wyznaczyć będą musieli pp. Geoffroy i Prieto jako przedstawiciele Francyi i Hiszpanii.

Nawisowo pozwolimy sobie tutaj zakomunikować szczegóły, nie pozbawiony odcienia humorystycznego. Oto obaj wyżej wymienieni dostojni panowie porozumiewają się między sobą nie bez pewnych trudności, gdyż jeden z nich nie mówi po francusku, drugi też nie włada językiem hiszpańskim. Nie ratuje zaś sytuacji pośrednictwo ambasadora angielskiego, biorącego jak wiadomo udział w rokowaniach, gdyż przedstawiciel „dumnego Albionu” nie mówi podobno ani po hiszpańsku ani po francusku... Tłumacze więc mają sporo do roboty w tej doniosłej konwersacji z przeszkodami...

Madrycki korespondent „Figara” pisze, że w tamtejszych kołach politycznych zdziwienie wywołują doniesienia niektórych dzienników francuskich, jakoby Hiszpania nie zamierzała zbytnio się upierać przy swoich postulatach. Koła te są przekonane, że jeśli rząd francuski obstawać będzie przy swych pierwotnych żądaniach, to z drugiej strony i hiszpańskie ministerium napewno nie zreknie się zasady absolutnej równości praw politycznych i administracyjnych Francyi i Hiszpanii w obrębie ich posiadłości. Rząd hiszpański tembardziej nic z zasady tej ustąpić nie może, iż wszystkie stronnictwa w kortezach od republikan począwszy a na karlistach kończąc, jednego są w tej sprawie zdania. Gdyby gabinet obecny przyjął nawet propozycje francuskie, to Izby w każdym razie nie zatwierdziłyby traktatu.

W Madrycie sądzą również, że ugoda francusko-niemiecka nie wyłącza pełni praw politycznych Hiszpanii w obrębie zajętego przez nią terytorium, gdyż Niemcy pozostawiły Francyi pełną swobodę układów z Hiszpanią.

Według informacji z Paryża jednego z pism berlińskich, prezes ministrów, Caillaux, konferował niedawno z ambasadorem angielskim, sir Francis Bertie, starając się go przekonać, że

Wielka Brytania powinna wywrzeć wpływ swój na Hiszpanię w celu złamania jej oporu przeciwko roszczeniom francuskim i przyspieszenia w ten sposób końca układów. Sir Bertie miał odpowiedzieć, że Anglia zobowiązała się urzędowo wobec Hiszpanii nie wywierać żadnego wpływu na przebieg rokowań z Francją w sprawie Maroka. Zresztą zastrzegł się ambasador, że odpowiedź obowiązującej nie może udzielić przed otrzymaniem instrukcyi od swego rządu.

P. Gabriel Hanotaux w artykule swoim w „Figaro” wymownie zaleca rodakom szlachetną wspaniałomyślność wobec słabszej a bratniej Hiszpanii. Sądzi on, że skoro już konieczne trzeba mieć sąsiadów w Maroku, to lepiej hiszpanów niż kogo innego, a skoro już z hiszpanami nieuniknienie w Afryce sąsiadować będzie trzeba, to lepiej mieć w nich równouprawnionych przyjaciół, niż niechętnych, wrogo usposobionych rywali w Afryce, a za Pirenejami sojuszników Niemiec.

Wywód słuszny w zasadzie, niewiadomo tylko, czy p. Hanotaux, gdyby był obecnie ministrem, z równą odwagą zawarłby w tym duchu traktat z „bratnim narodem” i z trybuny parlamentarnej przedstawił własnemu szowinistycznie podnieconemu narodowi do zatwierdzenia. Teoria i praktyka w polityce są to dziedziny dość od siebie odległe.

KORESPONDENCYE.

Zakopane, w styczniu 1912 r.

...Żyje się tu, jakby w jakiejś zaklętej krainie cudów, wyjętej z „Tysiąca i jednej nocy.” Kto nie był w Zakopanem w zimie, ten nie zna czaru i całej poezyi, jaka tchnie z tatrzańskich turni i rozłogów, obielonych śniegiem. Nie dość słów...

Po kilku dniach nieco nawet słotnych mamy znowu zimę. Przycichły też westchnienia właścicieli hoteli, a co więcej stęsknionych do zimy miłośników Tatr i saneczkarzy. Sezon bieżący zdaje się być więcej ożywiony, niż po inne lata i należy mieć nadzieję, iż napływ gości jeszcze się bardziej wzmoże, gdy przyrzeczenie ministra Forstera (o ułatwieniach kolejowych) wejdzie istotnie w życie.

Sekcja narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego, dbając o dobro i bezpieczeństwo saneczkarzy, zwróciła się do komisarza klimatyki i starostwa w Nowym Targu o zakaz jeżdżenia na drodze Kuźnice-Zakopane na bobsleighach i saneczkach z kierownicami ze względu na liczne i częste na tej linii niebezpieczne dla życia wypadki; natomiast postawiła propozycję o pozwolenie na jazdę na linie za saniami. Należy się spodziewać, że na przyszły rok saneczkarze będą mieli już własny... upragniony tor. W urzeczywistnienie tych zamiśleń ufać tem więcej należy, iż pospieszył ze znaczną subwencją, bo 2,500 kor. znany sportowiec z Podola p. Jurjewicz, co zachęciło sekcję narciarską T. T. do poważnego zajęcia się sprawą. Według planu tor saneczkowy pójdzie z górnego piętra Kalatówek do Księżówki. Długość jego wynosić będzie ni mniej ni więcej niż 4 km. W lecie tor ten od Księżówki do Kuźnic będzie służył za chodnik spacerowy. Dla dogodności używających sportu zostanie otwartą na Kalatówkach restauracya. Kosztorys w przybliżeniu wynosi 50 do 60 tysięcy koron. Sekcja Narciarska T. T. zamierza w tym celu utworzyć Towarzystwo akcyjne (akcya 100 kor.). Mamy nadzieję, że hr. Zamoyski, znany z licznych dobrodziejstw dla turystyki odda grunt potrzebnny i materiały budowlany wzamian za odpowiednią ilość akcji. Ponadto liczy się jeszcze na subwencję ministerstwa robót publicznych i Wydziału krajowego. Do akcji tej zaproszono z górą 100 instytucyj.

Odbyło się tutaj 6 stycznia b. r. zgromadzenie delegatów Sekcyi Narciarskich akadem. związku sportowego i Tow. Tatrzańskiego tudzież tatrzańskiego Tow. Narciarzy, na którym powzięto ostateczne uchwały w sprawie urządzenia trzech międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem. Karpackie Tow. narciarzy we Lwowie nie mogło wziąć udziału w naradzie, ponieważ tego samego dnia obchodziło uroczystość otwarcia swego schroniska w Sławku (Beskidy wschodnie). Postanowiono, iż zawody odbędą się w piątek dnia 2 lutego w święto Matki Boskiej Gro-

mniczej na Kalatówkach o pół godz. drogi od Kuźnic. Biegów będzie 6.

St. Stoor.

Co grozi Macochowi i jego współnikom?

Wobec zbliżającego się terminu rozpraw w sprawie Macocha i in., podajemy poniżej normalne kary, które grożą oskarżonym i którymi sąd zasadniczo kierować się będzie, ferując wyrok oczywiście w tym wypadku, gdy uzna ich winę.

Najsurowsza kara grozi Macochowi, przeciwko któremu zresztą i ilościowo oskarżenie przedstawia się najpoważniej.

Punkt pierwszy oskarżenia Macocha — to zabójstwo uprzednio obmyślane stryjecznego brata — Wacława Macocha, którego Damazy w tym celu ściągnął z Warszawy do celi swej w klasztorze jasnogórskim i tam w nocy zamordował śpiącego toporem; ta zbrodnia ulega karze według 3 p. 1453 art. kod. kar. gł., który przewiduje zabójstwo z premedytacją, dokonane w tej obciążającej okoliczności, że morderca skłania ofiarę do przybycia w takie miejsce, w którym dogodniej mu jest wykonać mord.

Taka zbrodnia karana jest pozbawieniem wszystkich praw stanu i zesłaniem do robót ciężkich albo na czas od 15 do 20 lat, albo bez terminu, czyli robotami ciężkimi dożywotniemi.

Drugi zarzut obciążający Macocha — to systematyczne okradanie w ciągu dwóch lat skarbczyka na Jasnej Górze, zawierającego pieniądze klasztorne; taka zbrodnia przewidziana jest w c. 2 art. 225 k. kar.; mówi on o kradzieży z kościoła lub zakrytych pieniędzy, stanowiących własność kościelną, bez włamania, lecz z uprzednio powziętym planem; za to grozi kara rot aresztanckich do 5 lat.

Trzeci punkt oskarżenia Macocha — to kradzież z celi zmarłego w klasztorze jasnogórskim ks. Gawelczyka rb. 5000, pozostających po zmarłym; takie przestępstwo przewiduje 2 p. 1655 art. kod. kar.; jest to kradzież przedmiotu, przedstawiającego wartość powyżej rubli trzystu, karana rotami aresztanckimi do 2½ roku.

Wreszcie za fałsze, mianowicie za sporządzenie fałszywego aktu małżeństwa swego z Krzyżanowską, następnie zaś aktu o rzekomej swojej śmierci i podrobienie pieczęci proboszcza parafii Parzymiechy, Damazemu Macochowi grozi z art. 294 i 296 kod. kar. kara rot aresztanckich do 5 lat.

Z powyższego widać, że najsurowsza kara, bo dochodząca do bezterminowych robót cięż-

kich, — grozi Damazemu Macochowi za mord; jeżeli więc za to karany zostanie, w takim razie wymiar kary za świętokradztwo i fałsz mieć będzie jedynie znaczenie teoretyczne, gdyż kary za te lżejsze przestępstwa pochłonięte będą przez karę główną za mord.

Przyjaciela Damazego Macocha — Starczewskiego obciążają dwa zarzuty; ukrywania mordu oraz systematycznego okradania skarbczyka jasnogórskiego; — ostatnie przestępstwo grozi mu rotami aresztanckimi do 5 lat; pierwsze zaś (ukrywanie mordu) — robotami ciężkimi od 10 do 15 lat.

Olesińskiemu, oskarżonemu o systematyczną kradzież pieniędzy ze skarbczyka grożą rotami aresztanckimi do 5 lat; za kradzież pieniędzy po Gawelczyku — rotami aresztanckimi do 2½ roku.

Dorożkarskiemu Piance, który dowiódł do rządu soję z trupem, oraz służącemu klasztornemu Błasikiewiczowi, który pomógł do wyeksportowania sofy z trupem z klasztoru, grożą za ukrywanie mordu roboty ciężkie od 10 do 15 lat.

Graverowi Cyganowskiemu, — którego obciąża zarzut sporządzenia pieczęci proboszcza parafii Parzymiechy — grozi kara do 4 miesięcy więzienia.

Pertkiewiczowi, oskarżonemu o podrobienie klucza do skarbczyka, grozi kara do 4 lat robót aresztanckich.

Wreszcie Helenie Macochowej za ukrywanie mordu — grozi kara robót ciężkich od 10 do 15 lat; poza tym grożą jej kary lżejsze z powodu zarzutu korzystania z kradzionych przez Macocha pieniędzy, oraz korzystania ze sfalszowanych przez Macocha aktów stanu cywilnego.

Równouprawnienie kobiety.

W kwestyi tej są u nas pojęcia bardzo jeszcze rozbieżne, jeśli nie zacołane. Nawet ludzie, mający się za najbardziej postępowych i uspołecznionych, nie umieli np. zdobyć się na argumenty za biernym prawem wyborczym kobiet do Rad miejskich tam, gdzie sprawa ta znalazła się na porządku dziennym obrad dotyczącej komisji dla reformy wyborczej. A może był to tylko lęk o utratę pewnej liczby mandatów na rzecz bardziej wymownej połowy obywateli miasta rodzaju niewieściego, w dobie, kiedy męska połowa tyle pod tym względem pozostawia do życzenia. Do użytku tedy potrzebujących przytaczamy poniżej niektóre zdania uczonych.

W roku 1510 Korneliusz Agryppa tak się w tej materii wypowiedział: „Wyzucie kobiety z

praw wszelkich jest przeciwnem prawu boskiemu; pozbawiając kobietę przynależnej jej z przyrodzenia swobody, mężczyzna bezkarnie gwałci sprawiedliwość naturalną”.

W roku 1535 Głaber z Kobyliny głosi w swych „Gadkach” tak z przyrodzonej jak i lekarskiej nauki wybranych, zdanie; „Postanowienie mężów, aby białogłowy pisma się nie uczyły i ksiąg nie czytały, wynika z obawy, by kobiety, udarowane z przyrodzenia bystrzejszym pojęciem nie przewyższyły ich potem rozumem”; zaś w r. 1566 Łukasz Górnicki w „Dworzaninie” powiada; „Białogłowa wszystko umieć może, co i mężczyzna i trza tak rozumieć, że są sposobniejsi niż mężczyźni ku pojęciu nauk subtelnych”.

Mikołaj Rej w „Dyalogu żartobliwym” mówi; „Mężczyźni, wydając tajemne o kobietach sądy, zarazem i siebie sądzą, bo wilczyca nie urodzi gronostaja”; a profesor dr. Benedykt Dybowski ze stanowiska nauk przyrodniczych twierdzi; „Dążyć winniśmy do osiągnięcia najwyższego dobra dla człowieka, tj. wolności dla wszystkich i dla wszystkiego, co uznajemy na mocy logicznego myślenia za prawdę, słusność i sprawiedliwość, zaś pierwszym warunkiem na drodze do tego jest równouprawnienie kobiet!”. „Gdzie jest upośledzona natura kobieca, tam niema miejsca dla miłości Ojczyzny i sprawiedliwości, tam panuje egoizm bydlęcy, wstrętny szowinizm, płaski serwilizm i cynizm polityczny”.

Jak stąd widzimy, sprawa to w dobie obecnej nader aktualna. Zainteresować ona powinna nie tylko kobiety, ale i cały naród polski, jeśli wszyscy szczerze pragniemy naszego odrodzenia.

Budżet m. Łodzi na r. 1912.

Część pierwsza. SEKCJA DRUGA. Rozchody bieżące.

(Ciąg dalszy).

Wydatki jednorazowe.

1) Na jednorazową zapomogę urzędnikom i woźnym magistratu rb. 7623 kop. 84; 2) na jednorazowe zapomogi kuracyjne urzędnikom magistratu rb. 700; 3) na jednorazowe zapomogi dla wdów po urzędnikach magistratu rb. 600; 4) na jednorazową zapomogę mikroskopistkom

76)

TAJEMNICE WIELKIEGO MIASTA.

(Mieszkańcy Żebrowa).

(Dalszy ciąg — patrz № 288).

Majstrowie ci należeli wszyscy do socjal-demokracji. Stronictwo to wśród robotników niemieckich oddawna miało wielką ilość zwolenników, a teraz zapowiadało się, że ta partya będzie najsilniejsza. Wprawdzie do konkurencyj z nią przystąpiła polska partya socjalistyczna i potrosze „bund” żydowski, ale przecież obydwa te stronictwa różniły się tylko w szczegółach, zasady zaś miały jedne i te same. To też trzy te stronictwa wspólnie zawsze mogły przeciwdziałać stronictwu narodowemu, bardzo źle jeszcze zorganizowanemu, przeciwko któremu wytoczono największe kolubryny. Posiedzenia jednakże ogólne bywały nadzwyczaj rzadkie, a to pod pozorem niezdradzenia sprawy. Za to prawie co tydzień odbywały się posiedzenia w ściślejszym kółku i wtedy trudno było znaleźć tam różnice zdań, tak wszyscy szli ręką w rękę, bo działali w jednej myśli.

W dniu tym odbywało się jedno z takich poufnych zebrań.

Wszyscy czekali na Elbinga, który miał przynieść relację z wizyty u wpływowych fabrykantów, a zarazem wykazać, o ile myśl zorganizowania Niemców w Żebrowie na za-

sadzie samodzielnej, natrafi na poparcie.

Elbing, ubrany w długi żakiet, z zao-kraglonemi połami, wszedł. Wszyscy powitali go radośnie.

— Co, mówileś z Brenkiem? — Zapytał go niecierpliwie Ernest Buchman.

— Mówilem.

— Cóż ci odpowiedział?

— Że w tej chwili nie czas na to, aby iść samodzielnie. Rewolucya zatacza coraz większe koła, Rząd może iść w ustępstwach zbyt daleko. Polacy dążą do otrzymania autonomii, gra więc ryzykowna, bo wtedy, przekonawszy się dowodnie, o czem myślimy, mogliby nas ograniczyć w swoim sejmie.

— Autonomia! — zaśmiał się Juhan Hros — autonomia, a cóż to, nie mieliśmy listów od prezesa „Ostmarkvereinu”, że Niemcy na autonomię nigdy się nie zgodzą?..

— Mówilem o tem Brenkowi, ale on odpowiedział, że „Ostmarkverein” to nie jest jeszcze naród niemiecki.

— Brenk nas tą polityką gubi. Zgoda i zgoda. Jeszcze przed piętnastu laty Żebrow mówił po niemiecku, dziś wszędzie się rozpiera język polski — Począwszy od sztyldów, a kończąc na piwiarniach. Niedługo to nawet zabronią nam „Bier” wołać po niemiecku. Czyście zauważyli, że zaledwie 1/50 część sztyldów jest wolna od polskich napisów? Tfu, to wstyd, to hańba taka polityka!

— Hańba! — powtórzyli inni.

— Szweinerell! — wołał Wilhelm Pulc. — A wszystko to wina Brenka. Zdrajca!

— Zdrajca, nie zdrajca — odparł Rock — to są jego zapatrywania. Jedni chcą gwał-

tem zagarniać, inni idą drogą pewniejszą. My, Niemcy, jesteśmy wytrwali. Przyszliśmy tu ubodzy, nędzni, mieszkaliśmy w ziemnych barakach, potem postawiliśmy sobie już w drugim pokoleniu chałupki niskie, a dziś trzecie i czwarte pokolenie buduje pałace niemal marmurowe! Żebrow jest nasz, fabryki nasze, połowa domów w Żebrowie do nas należy...

— To co tu mają ci żebracy do powiedzenia? — odezwał się Kilic.

— Dlaczegoż nie mają wrzeszczeć, kiedy im Brenk pozwoli?

— Nie, moi drodzy, nie wątpicie chyba w moje niemieckie uczucia. Wsunęliście mnie nawet na waszego jakby zwierzchnika, muszę wam jednak powiedzieć, że i oni chcą żyć — mówił spokojnie nieco Rock.

— A któż ich żywi, jeżeli nie my — wrzasnął Pulc. — Nasi fabrykanci, nasz kapitał.

— A czyś miał kapitał, przychodząc tu — zapytał Rock.

— Ale mam, dzięki poparciu Niemców i mojej pracy.

— Oraz szczęśliwym pożarem — dodał, śmiejąc się Weinstein.

Skarcili jednak wszyscy Weinstaina, nawet sam Elbing — bo my Niemcy — mówił on — nie powinniśmy cienia złego rzucać na nas samych w tym kraju. Wreszcie co nas mogą obchodzić zapatrywania Brenka. Poza nim mamy innych, bardzo zdolnych ludzi, którzy mogą nam przyjść z pomocą i poprzeć nasze cele: Pan Kain.

(d. c. n.)

w rzeźni miejskiej rb. 280; 5) na jednorazową zapomogę byłym woźnym magistratu rb. 700; 6) na pokrycie wydatku jako awans dla nowego składu biura adresowego za czas od 14 września do 14 stycznia 1911 roku rb. 1845 kop. 67; 7) na utrzymanie nowego etatu miejskiego urzędu powinności wojskowej w 1910 r. rb. 1,600; 8) policmajstrowi m. Łodzi tytułem zwrotu wydatkowanych z funduszków własnych sum na wzmocnienie wydziału biura do rejestracji popisowych w 1910 roku rb. 500; 9) oświetlenie 25-lu ustawionych nowych latarni na ulicach św. Anny i Cegielińskiej rb. 623 kop. 50; 10) wynagrodzenie personelu nauczycielskiego w gimnazjum żeńskim za zawiadywanie oddziałami równoległymi rb. 1,175; 11) zapomoga dla łódzkiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami rb. 300; 12) dodatkowe wynagrodzenie za wynajęcie lokalu na policję i biuro adresowe w 1911 roku rb. 3,062 kop. 50; 13) komisji b. funduszu obywatelskiego tytułem zwrotu wydatkowanych na pozyskanie utensylii i różnych koniecznych przedmiotów, jak również na wynajęcie lokalu dla dodatkowego sztabu policji rb. 31,000; 14) naprawa starego bruku drewnianego na ulicach Mikołajewskiej i Nowomiejskiej rb. 2,537 k. 83; 15) naprawa drewnianego bruku na ul. Piotrkowskiej, Krótkiej i Benedykta rb. 4,092 kop. 20; 16) zabrukowanie ulicy Milionowej i przylegających doń działów ulic: Grabowej, Słowiańskiej i Sosnowej rb. 28,890 k. 20; 17) na herbatę dla 6 szeregowców, będących na straży przy kasach miejskich rb. 216; 18) na naprawę studni miejskich w listopadzie i grudniu 1910 roku rb. 533 k. 34; 19) na wynajęcie lokalu dla biura 4-go inspektora podatkowego od nieruchomości i urządzenie kancelaryi w 1911 roku rb. 739; 20) na odnowienie gmachu aresztu sądowo-policyjnego rb. 696 kop. 66. Razem w sekcji II rb. 87,715 kop. 74.

Ogółem wydatki wynoszą rubli 1,208,834 kop. 31.

(D. c. n.)

Klejnoty Jasnogórskie.

Natrafiono w Lublinie na ślad świętokradztwa z ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej w klasztorze jasnogórskim.

Lubelska policja śledcza posiada już podobno w ręku klejnoty jasnogórskie.

Jest rzeczą prawdopodobną, iż owe klejnoty znajdowały się w Lublinie, gdyż najbardziej poszlakowany o ograbienie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej świętokradca, t. zw. Miłosz katorżnik, zbiegł z Syberji i krążył w okolicy Lublina.

Po bliższym zbadaniu okazało się, że na pierwszy ślad klejnotów jasnogórskich natrafiono w Galicyi. Tam oceniono je na 10,000 koron.

Idąc za tym śladem, policja dotarła do Lublina.

Zarządzono energiczne poszukiwania i nagle dokonano rewizji u niejakiego Adlera, zamieszkałego przy ulicy Lubartowskiej w Lublinie.

Po skrzętnej rewizji, znaleziono u Adlera sznury pereł, naszyjnik brylantowy, złote zegarki i inne kosztowności.

Wszystko to posiada znamiona antyków, właśnie jako wota kościelne.

Skąd się dostały do Adlera? Podobno kupił je w Galicyi. W zeznaniach przecież się płacze.

Adlera aresztowano i osadzono w więzieniu na Zamku.

Naczelnik policji śledczej w Lublinie w towarzystwie agentów, zabrawszy wszystkie znalezione u Adlera klejnoty, podążył do Piotrkowa, aby po porozumieniu się z tamtejszemi władzami, udać się do klasztoru Paulinów w Częstochowie dla okazania im klejnotów i ich rozpoznania.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Rościslawa, Jutro Jaropelka.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr. 16). Dziś „Łódź kwiatowa. H. Sudermana. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem. Jutro „Wiele hałasu o nic“ Szekspira. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

ZE STRAŻY. Jutro o godz. 7 wieczorem ćwiczenia sygnałowe II oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym III oddziału.

MUZEUM NAUKI i SZTUKI (Zielona 8), otwarte codziennie od godziny 4 po południu do 10 wieczorem; w niedzielę i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(n) Z ruchu budowlanego w Łodzi. Ruch budowlany w końcu ubiegłego sezonu był nader ożywiony, z powodu jednak mrozów, jakie od kilku dni panują, został przerwany. Obecnie prowadzi się tylko roboty wewnętrzne na budowach, które są już na ukończeniu.

Wskutek wzmocnienia się ruchu budowlanego, powstało w ostatnich czasach tak wiele nowych domów, że daje się zauważyć nadmiar niewynajętych jeszcze mieszkań, jak naprz. w okolicach Górnego Rynku i w zachodniej stronie miasta, t. j. ulicach: Pasaż Szulca, Zawadzkiej, Lipowej, św. Ludwika i innych.

Z tego powodu możliwym jest obniżenie cen komornego, choć właściciele domów usilnie trzymają się dawnych cen; brak jednak lokatorów najniezawodniej zmusi ich wkrótce do kapitulacji.

Toż samo dzieje się na Bałutach, zamieszkałych przeważnie przez robotników, skąd wielu z nich z powodu kryzysu finansowego, a więc braku zarobku, wywędrowało dalej poza miasto, gdzie mieszkania są o wiele tańsze.

Nowy sezon budowlany zapowiada się równie pomyślnie. Cegielnie zawierają już kontrakty na rok bieżący i żądają za 1000 sztuk cegieł 13 rubli, choć ewentualnie godzą się i na 12 rb. Maszynowe cegły kosztują o 1 rb. drożej.

W końcu minionego sezonu cena cegły była dość wygórowana; za 1000 sztuk płacono bowiem 16 do 18 rb. W zeszłym roku o tej porze żądano za 1000 cegieł po 15 i 16 rb.

Zniżkę cen cegły w nowym sezonie spowodowało powiększenie liczby cegielni.

Nowy sezon budowlany rozpocznie się mniej więcej za 3 miesiące.

(x) Zjazd tow. pożyczkowo-oszczędnościowych i kredytowych z całego Król. Pol., odbędzie się w Częstochowie 18 i 19 lutego r. b. Komitet zjazdu uprasza zarządy poszczególnych towarzystw, aby o wybranych przedstawicielach, jak również o dniu przybycia takowych, ilości żądanych pomieszczeń dla nich, godzinie przyjazdu i t. d. zechcieli zawiadomić d-ra J. Pietrasiewicza pod adresem Częstochowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, najpóźniej do dnia 10 lutego r. b.

(h) Z kolei Fabryczno-łódzkiej. Dnia 14 b. m., w chwili przejścia kolei Warszawsko-Wiedeńskiej na rzecz skarbu państwa, naczelnik ruchu kolei Fabryczno-łódzkiej rozesłał okólnik do całej służby, żeby od tej chwili wszelka korespondencja z koleją Warszawsko-Wiedeńską była prowadzoną w języku urzędowym.

(x) Z Banku Państwa. Ogólny dochód łódzkiego oddziału Banku państwa za rok 1911 wynosił 990,000 rub. Z sumy tej na utrzymanie Banku wydano 136,000 rub.

(n) Stan emigracji. W ciągu grudnia r. z. wyemigrowało do różnych miejscowości 77 osób; 54 mężczyzn i 23 kobiety. Z tego do New-Yorku 23, do Palestyny 8, do Paryża 3, do Galvestonu 8, do Berlina 5, do Argentyny 3, do Paterissonu 4, do Kanady 3, do Filadelfii 2, do Bostonu 2, do Baltimore 1, do Cleveland 1, do Buenos-Aires 1, do Torunto 3, do Hannoveru 1, do Lipska 1, do Londynu 1, do Brukseli 1, do Chicago 1 i do Antwerpil 1. Według zajęć wyemigrowało: 13 tkaczy, 1 fryzjer, 1 kamasznik, 4 subjektów, 14 krawców, 5 handlarzy, 1 hafciarz, 2 szwaczki, 1 zegarmistrz, 1 piekarz, 1 graver, 3 blacharzy, 1 kucharka, 1 stolarz, 1 aktor, 1 kelner, 3 pończoszniczków, 1 introligator, 2 drukarzy, 1 papierośnik, 1 fotografista, 1 tapicer i 14 bez określonego zajęcia.

(a) Z poczty. Naczelnik głównego zarządu poczty i telegrafu rozesłał do tutejszych instytucji rządowych zawiadomienia, że osoby należące do stanu duchownego obcych wyznań, mogą zaświadczać tożsamość osób udających się po

odbiór korespondencji do urzędu pocztowego z tym jednakże warunkiem, aby kompetencja duchownego w tym względzie, nie wychodziła poza obręb zawiadywanej przez niego parafii lub okręgu.

(a) Zatwierdzony plan. Wydział techniczny rządu gubernialnego piotrkowskiego zatwierdził plan Izraela Kaprowskiego na budowę dwóch oficyn murowanych, trzypiętrowych, oraz zabudowań gospodarczych przy ulicy Andrzeja nr. 47/808.

(x) Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Jutro dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska 5) posiedzenie sekcji pedagogicznej, a w piątek 19 b. m. o godzinie 8 posiedzenie sekcji nauczania elementarnego.

(n) Z zawod. związku piekarzy i cukierników. Nadzwyczajne zebranie członków, zapowiedziane na 12 b. m., z przyczyn nieprzewidzianych, nie odbyło się. Następne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m., w sali Wiedeńskiej przy ul. Wschodniej nr. 18.

(x) Bal na dochód Szkoły rzemiosł przy Ł. Ch. T. D. w dniu 20 stycznia r. b. nie może się odbyć z powodu małego zainteresowania się nim osób zaproszonych.

(—) Biuro poczty w Chęclnach przeistoczono na oddział pocztowo-telegraficzny.

(a) W sprawie reorganizacji proceduru ekspedycyjnego. Wczoraj, na posiedzeniu łódzkiego Komitetu giełdowego p. Littauer, jako delegat tegoż Komitetu zdawał sprawę z obrad w Petersburgu nad projektem Departamentu celnego w kwestyi ograniczenia i reorganizacji przemysłu ekspedycyjnego.

Według relacji p. Littauera, po ożywionych w tym przedmiocie naradach, wszyscy delegaci komitetów giełdowych i przedstawiciele różnych ministerjów—wypowiedzieli się przeciw wzmiankowanemu projektowi, który wobec tego upadł.

(a) Ze Związku zawodowego kelnerów łódzkich. Wczoraj o godz. 4 i pół po poł., na zapowiedziane w lokalu przy ul. Konstantynowskiej № 5 ogólne zebranie roczne Związku zawodowego kelnerów łódzkich, przybyło 58 członków. Zebranie zagał prezes p. Jakób Ginter, poczem na przewodniczącego powołano p. Józefa Kliglichę, który zaprosił na asesorów pp. Jana Garlikowskiego i Seweryna Królikowskiego, a na sekretarza p. Stanisława Groblińskiego.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sekretarz odczytał sprawozdanie z działalności Związku za rok 1911.

Wykazuje ono, że rok ubiegły, czwarty z rzędu, jak istnieje Związek, nie był tak owocnym w wyniki działalności, jak się tego spodziewano. Był to raczej rok wysiłków, pracy ciężkiej i zmudnej. Głównym powodem, uniemożliwiającym intensywność pracy Związku, była ogólna niechęć i obojętność członków na sprawy Stow.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, że dochody za rok 1911 wyniosły rb. 1071 kop. 43, wydatki zaś rb. 460 kop. 31, czyli pozostało na rok bieżący rb. 611 kop. 12.

Po przyjęciu sprawozdania, zatwierdzono budżet wydatków na rok 1912, w sumie rb. 440. Projekt założenia kasy chorych upadł, natomiast uchwalono założyć przy Związku kasę pogrzebową. W myśl projektu każdy członek wpłacać będzie po 10 kop. miesięcznie. Jako fundusz zakładowy postanowiono przelać do kasy 10% od pozostałej na rok bieżący sumy rb. 611. Następnie uchwalono wyjednać u władz pozwolenie członkom Stow. na noszenie ustanowionego znaczku na kłapie fraka. Znaczek ten odróżniać będzie kelnerów, należących do Związku, od innych kelnerów. W końcu uchwalono przeznaczać corocznie z funduszu Związku 60 rb. na rzecz Towarzystw wpisów szkolnych dla średnich zakładów naukowych.

Wybory za pomocą głosowania tajnego dały wynik następujący: Do zarządu wybrani zostali pp.: Jakób Ginter (prezes), Seweryn Królikowski (wiceprezes), Władysław Prasil (sekretarz), Stanisław Musiałowicz (jego zastępca), Józef Kliglich (kasyer), Antoni Dowbór (jego zastępca), Konstanty Stamirowski (gospodarz), Józef Frey (zastępca).

Jako zastępcy pp.: Antoni Górski, Henryk Barcicki, Władysław Grzybkowski.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Leon Sobierajski, Stanisław Wojtynek, Jan Kulesza, Michał Janiak, Franciszek Czermilewski i Franciszek Kowalski; jako zastępcy pp.: Franciszek Cichecki, Apolinary Nowicki i Feliks Puchała.

(a) Dla młodzieży. Towarzystwo „Wiedza“ urządziła we czwartek, 18-go bież. m., w teatrze „Odeon“ (Przejazd 2) przedstawienie z objaśnieniem obrazów treści naukowej i pouczającej. Początek przedstawienia o godz. 4-ej po poł. Wstęp na parter i dla młodzieży kop. 5, na balkon kop. 10, dla dorosłych k. 20.

(h) Lód. Browary, fabryki wód sodowych, gazowych, korzystając z mrozów, jakie trwają od 12 dni, bardzo forsownie sprowadzają lód do swych lodowni. Setki furmanek z lodem można zauważyć na ulicach. Lód przewożony jest jednak na niektórych wozach tak brudny, że wzbudza wstręt. Z tych względów należałoby rozciągnąć nadzór, z jakich miejsc lód jest czerpany.

(x) „Odeon“. Kinematograf „Odeon“ dał w ostatnich czasach dwa sensacyjne obrazy. Jeden zszedł w tych dniach ze sceny, a był to dramat rozgrywający się na tle wojny francusko-niemieckiej. Rzecz była ułożona dla Niemiec. Miłość francuzki do porucznika Niemca, wreszcie zdrada ojczyzny, aby ocalić życie ukochanemu, rozczulające sceny i zemsta francuza, który ostatnią kulę śle „zdrajczyń“, oto osnowa tego dramatu, obliczonego na uczucia patriotyczne Niemiec.

Drugą sensacją jest obecnie wystawiany obraz „Z pamiętników księżnej...“. Również rzecz dotyczy Niemców.

Panującą księżną, która kochała się kiedyś w jakimś poruczniku, zmuszono wyjść za mąż za jakiegoś następcę.

W nowym życiu nie napotyka jednak księżna szczęścia — i zszedłszy się z dawnym kochankiem, ukrywa go w swojej sypialni, o czym dowiaduje się mąż i chwyta księżną na gorącym uczynku, wobec tego pobyt księżnej na dworze staje się nie możebny. Ucieka samochodem z kochankiem.

Wogóle obraz ten jest jakby odcieniem dziejów słynnej księżnej koburskiej. Dramat kończy się tem, że księżniczka stacza się coraz niżej, aż wreszcie zostaje tancerką w kabarecie.

Nie zapomniano o sentymentalnym końcu. Księżniczka, syta sławy wstępuje do klasztoru.

(x) O podrabianie marki fabrycznej. W № 71 „Rozwoju“ z dnia 28 marca r. 1911, wydrukowaliśmy notatkę o podrabianiu marki fabrycznej właściciela fabryki szuwaksu i gutaliny, kupca łódzkiego M. P. Słomnickiego, przez kupca petersburskiego Lindera. P. Słomnicki wytoczył przeciw Linderowi proces sądowy o podrabianie marki fabrycznej, zatwierdzonej przez władze.

Rewizya u kupca Lindera wykryła znaczną ilość wyrobów ze znakiem uzasadniającym skargę Słomnickiego.

Sprawę tę osądził niedawno sędzia pokoju 13-go rewiru miasta Petersburga, który uznał Lindera winnym podrobienia marki fabrycznej i na zasadzie art. 1357 punktu I ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju, skazał Lindera na 4 miesiące więzienia, zarządzając natychmiastowe wzięcie go pod straż o ile nie złoży 300 rb. kaucyi.

(a) Napad. Na przechodzącego przez ulicę Rzgowską nr. 46, handlującego Dawida Fajna napadło wczoraj wieczorem 2-ch bandytów, z których jeden groźąc rewolwerem, nakazał milczenie, drugi zaś zakomenderował „ręce do góry“, obrewidował kieszenie i zabrał portmonetkę z kilkoma rublami. Po ograbieniu obaj bandyci znikli.

(d) Kary administracyjne. Z rozporządzenia piotrkowskiego gubernatora skazani zostali administracyjnie: Bronisław Wojciechowski 17 l., Władysław Wojciechowski, Bronisław Jozinkiewicz 32 l. i Maryanna Wojciechowska za przechowywanie broni na 3 miesiące aresztu każdy, i Czesław-Leon Sztark za użycie w bójce noża na 3 miesiące więzienia.

(d) Zaginiona. Zamieszkała przy ulicy Cmentarnej nr. 18, Antonina Bazraniec zawiadomiła policję, że córeczka jej Jadwiga, 8 l. wyszła onegdaj z domu i dotychczas nie powróciła.

(a) Rewizya. Wczoraj wieczorem władze po-

licyjne dokonały rewizyi w kawiarni na rogu ulicy Zielonej i Wólczańskiej nr. 10, podczas której zażądano od wszystkich obecny okazania paszportów.

Rewizya nic podejrzanego nie wykryła, nikogo też nie aresztowano.

(a) Echa sprzeniewierzenia. Firma Izrael Dimer otrzymała wczoraj pocztą 5 duplikatów listów frachtowych na wykupienie towarów na stacyi Łódź.

Dowody te znajdowały się w liście zabranym z poczty przez Szmula Belina, który sprzeniewierzył 3,200 rubli, o czym pisaliśmy wczoraj. Dotychczas zbiega nie udało się ująć.

(a) Zgon postrzelonego. Raniony w dniu 5 b. m. podczas pościgu przez strażnika jeden z uczestników włamania do sklepu Szapsi Kepla, przy ulicy Długiej pod nr. 9 w Zgierzu, 26 letni Antoni Wieczorek, zmarł wczoraj w szpitalu św. Aleksandra.

(n) Ospa. W mieszkaniu Augusta Benclawskiego, przy ul. Piotrkowskiej nr. 120, zachorowało na ospę czworo dzieci w wieku od 2 do 18 lat.

(a) Gorszące zajście w pociągu. W niedzielę ubiegłą pasażerowie pociągu № 3 kolejki aleksandrowskiej, wychodzącego z Łodzi o godz. 7 min. 10, byli świadkami gorszącego zajścia. Pociąg ten prowadzili: maszynista Topolski i konduktor Koperkiewicz. Na platformie przy maszyniście jechał w powrocie do domu ze służby na kolejce konstantynowskiej, kontroler Tomczak.

Zaraz przy wyjeździe ze stacyi, p. Tomczak zrobił uwagę maszyniście, że jedzie zaprędko, na co Topolski odpowiedział, że musi jechać prędzej, gdyż jest opóźnienie.

Na tem tle wywiązała się pomiędzy kontrolerem i maszynistą sprzeczka, która przy wyjeździe z ulicy Aleksandrowskiej zamieniła się w bójkę, podczas której posypały się kułaki i był w użyciu klucz-regulator. Wagon tymczasem szedł jakąś przestrzeń samopas, dopóki nie stanął z braku prądu. Walczących rozbroił konduktor, poczem kontrolera usunięto z wagonu i dopiero wtedy pociąg ruszył w dalszą drogę. Zajściu powyższemu przyglądali się liczni pasażerowie zgorszeni i oburzeni taką niekulturalnością służby kolejowej.

P. Topolski, jako więcej poturbowany i, jak twierdzi, bez powodu, występuje przeciwko p. Tomczakowi na drogę sądową.

Zawiadomiony o zajściu zarząd kolejek podjazdowych, sprawę powyższą rozstrzygnął w ten sposób, iż maszynistę uwolnił od pełnienia obowiązków.

(n) Kradzieże. Wczoraj, o godz. 3 po południu, z mieszkania Henryka Kupczyka, właściciela składu węgla, przy ul. Mikołajewskiej nr. 12, skradziono dwie złote broszki.

— Z mieszkania Izraela Hellera, przy ul. Zielonej nr. 15, skradziono wczoraj różne rzeczy, wartości 150 rubli. Aresztowano podejrzanego o tę kradzież Jana Zarębskiego.

(h) Pożar dachu. Dziś, o godz. pół do 8 rano, zawezwana straż pożarna na ul. Tramwajową nr. 11, gdzie skutkiem wadliwie urządzonego centralnego ogrzewania, zapalił się dach. Straż, po zerwaniu części dachu, ogień wkrótce ugasiła.

(h) Ogień w suterynie. O godz. 9 rano, przy ul. Lipowej nr. 56, w domu Jakóbowicza, zauważono ogień w piwnicy. Zawezwana straż ogniowa ugasiła w zarodku palące się drzewo i węgiel. Przyczyna ognia niewiadoma.

(h) Drobne pożary. Wczoraj, o godz. 12 w południe, przy ul. Piotrkowskiej nr. 109, od pieca zapaliła się ściana i sufit; ogień ugasił topornicy II oddziału straży ogniowej ochotniczej.

— O godz. 6 min. 15 przy ul. Przejazd nr. 57, zapaliła się ściana od pieca. Ogień ugasił II oddział ochotniczej straży ogniowej.

(p) Z Pogotowia ratunkowego. Abo Tabik, lat 40, wyszedłszy przy ul. Zgierskiej nr. 44 po wodę, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że upadając, złamał prawą nogę.

— Na ulicy Średniej nr. 17 Sruł Knecht, syn malarza pokojowego, lat 11, przejechany został dorożką i odniósł okaleczenie głowy i ogólne potłuczenie.

— W obu wypadkach interweniowało Pogotowie.

(h) Pożar w suszarni. Wczoraj, o godzinie 9 min. 45 wieczorem, przy ul. Złotej nr. 13 (Radogoszcz) w suszarni Emila Martesa zapaliła się przedza. Ogień ugasił I oddział ochotniczej straży ogniowej. Do pożaru przybyła i straż miejska, lecz nie brała udziału w akcji ratunkowej.

(a) Głuchoniemy bezdomny. W Radogoszczu straż ziemską przytrzymała, niewiadomego z miejsca stałego zamieszkania głuchoniemego 12-letniego chłopca blakającego się wśród nędzarzy tego przedmieścia. Chłopczyna ten umie cokolwiek pisać, to też napisał, iż nazywa się Stanisław Chamac. Więcej wiadomości o sobie udzielić nie umie.

Nieszczęśliwym chłopczyną zaopiekował się p. Roman Łaszkiwicz, zamieszkały w kol. Radogoszczu, przy ul. Krzyżowej nr. 2.

(a) Z jarmarku. Z powodu silnego mrozów ruch na jarmarku dzisiejszym w Zgierzu panował słaby. Inwentarza żywego dostarczonego nie wiele. Kupcy i handlarze zjechali się niezbyt licznie i przeważnie tylko z miast i osad pobliskich. Najliczniejsze transakcje odbywały się na targowisku świńskim. Za konia roboczego płacono 30—200 rb., za krowę dojną 25—95 rb.

(a) Pożar wiatraka. Onegdaj w nocy na wiatraku Jana Klee w Konstantynowie, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wynikł pożar, który w niespełna godzinę zniszczył cały budynek wraz z urządzeniem i znaczną ilością zboża, dostarczonego dla zmielenia.

Spalony wiatrak ubezpieczony był we wzajemnym Towarzystwie ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę 1440 rb.; straty zaś ogółem wynoszą z górą 2,000 rb.

(a) Przedstawienie w Zgierzu. Wczoraj w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“ w Zgierzu grono artystów byleży trupy Zelwerowicza odegrało z powodzeniem „Miłostki“ sztukę w 3-ach aktach A. Szniclera.

Główną rolę sztuki wykonała p. Czechowska.

(a) Kradzież w Zgierzu. Przedsiębiorcy budowy studzien, Prokowowi, zamieszkałemu przy ulicy Średniej w Zgierzu, niewiadomi złoczyńcy skradli narzędzia wiertnicze wartości przeszło 100 rubli.

(x) Otwarcie wystawy ruchomej prób i wzorów, odbędzie się dziś w Domu Ludowym w Pabianicach, o godz. 7 wieczorem.

S Z T U K A.

(x) Teatr popularny (A. Mielewskiego Konstantynowska 16). Z kancelaryi teatralnej komunikują nam:

Dziś w środę odegrana będzie jedna z najnowszych komedij H. Sudermana w 4 aktach p. t. „Łódź kwiatowa“.

W czwartek po raz trzeci klasyczna komedia w 5 aktach W. Szekspira p. t. „Wiele hałasu o nic“, która dzięki swej ciekawej akcji zabarwionej humorem, utrzymuje się długo na repertuarze scen stołecznych.

W piątek po raz 4 „Łódź kwiatowa“ H. Sudermana w 4 aktach.

W sobotę po południu, po cenach najniższych „Flirt“ M. Bałuckiego w 4 aktach.

Najbliższą nowością, którą obecnie przygotowuje nasz teatr, będzie sensacyjna sztuka w 5 aktach p. t. „Bankructwo“. Treść sztuki wielce zajmująca, zaczerpnięta ze stosunków fabrycznych, a więc w Łodzi będzie aktualna.

Z WARSZAWY.

* Strajk 1000 szewców.

Zastrajkowało w Warszawie około 1000 szewców, wyrabiających obuwie t. zw. drugiego gatunku. Strajk ten wywołało dążenie właścicieli pracowni do zmiany warunków pracy.

* Kara administracyjna.

Właściciel mydlarni w domu nr. 6 przy ul. Nowolipki, p. Piątek, wywiesił w oknie wystawowym portret Kościuszki. Policja obraz skonfiskowała i p. P. skazano administracyjnie na 5 rubli grzywny.

Z KRÓLESTWA.

Sosnowiec. T. zw. piryty, a właściwie sfarcek żelaza, w stanie rodzimym spotyka się w Królestwie jedynie jako domieszka w węglu lub rudzie żelaznej i to w bardzo nieznacznych ilościach.

Tymczasem jeden z poszukujących minerałów użytecznych w Zagłębiu natrafił na pokład tego kruszczy i chociaż na razie złoża jest nieznaczne, przemysłowiec ów nie wątpi, iż za pomocą systematycznych poszukiwań wiertniczych uda mu się odkryć pokład bogatszy.

Wogóle dotychczas poszukiwania wiertnicze wykazały, że w Królestwie obok bogatych pokładów węgla i rudy, znajduje się mnóstwo innych kopalin użytecznych.

Koło. Dnia 11-go stycznia r. b., w parafii Bierzwienna-Długa, w powiecie kolskim, został zawarty związek małżeński pomiędzy panią z Nasiorowskich Pruszkowską, wdową lat 72, właścicielką majątku Słupczkie, a p. Draganem, synem małorolnego włościanina pobliskiej kolonii, lat 23.

Z dzielnic polskich.

KRAKÓW. Przed sędzią powiatowym Barbackim odbyła się przed kilku tygodniami rozprawa przeciw pannie Bujwidownie i pp. Kuźniarowi, Kaufmannowi i Sarnkowi, oskarżonym o zaburzenia na uniwersytecie r. z. Jak wiadomo, sąd powiatowy pierwszymi trzech oskarżonych uwolnił, p. Sarnka zaś skazał na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę 100 kor. Dzisiaj odbyła się przed r. s. Gołkowskim rozprawa apelacyjna. Trybunał zatwierdził wyrok poprzedni, zmienił natomiast wysokość grzywny co do p. Sarnka, zniżając karę 100 kor. na 50 kor.

LWÓW. W dniu 14 b. m., odbył się we Lwowie, przy olbrzymim udziale, krajowy wiec nauczycielstwa galicyjskiego. Główne referaty wygłosili: po polsku naucz. Smólikowski, po rusku naucz. Własijczuk, poczem jednomyślnie bez dyskusji, uchwalono domagać się: zrównania pborów nauczycielskich z pborami urzędników państw czterech najniższych rang, wydania w możliwie najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, któraby jasno określała prawa stanu nauczycielskiego, w końcu uchwalono domagać się polepszenia doli wdów i sierot po nauczycielach, oraz poprawy doli emerytów.

Z kolei przemawiali reprezentanci stronnictw galicyjskich: pos. Bandrowski imieniem lewicy sejmowej i tow. szkoły ludowej, pos. Adam imieniem grupy posłów nar.-demokratycznych, pos. Makuch przemówił po rusku i po polsku imieniem ukraińskiego klubu sejmowego, poseł Daszyński imieniem socjalnej demokracji, pos. Kolessa imieniem „Ridnej szkoły“ i posłów parlamentarnych ruskich, pos. Witos imieniem posłów ludowych, poseł hr. St. Baden (junior) imieniem własnym, pos. Hipolit Sliwiński imieniem postępowej demokracji i pos. Wityk imieniem ukraińskich socjalistów.

Po wiecu, który trwał 4 godziny, udało się prezydium, złożone z pp. Nowaka, Soleckiego, Bałabana, Rudnickiego, Malickiego, Własijczuka i Witwickiego do marszałka krajowego, który na przemówienie prezesa Nowaka oświadczył, że sejm uwzględni z pewnością słuszne postulaty nauczycielstwa w miarę możliwości.

POZNAŃ. Defraudacye w państwie Niemieckim są obecnie na porządku dziennym. Wczoraj zbiegł właściciel hotelu w Środzie Niemiec, Hüttner, zdefraudowawszy około 500,000 marek. Pieniądze te stracił na spekulacji giełdowej.

KATOWICE. W połowie przyszłego miesiąca władze pruskie przystępują do regulacji Przemszy na przestrzeni od „trzech granic“ do Radochy. Cały sztab techników już od dwóch tygodni robi wymiary na wspomnianej przestrzeni. Koryto Przemszy w okolicach Modrzejowa będzie podobno znacznie posunięte w głąb kraju, tak, że Modrzejów straci kilkanaście pretów ziemi, przeważnie będą to łąki towarzystwa hr. Renard, w okolicach zaś „trzech granic“ zyskujemy znaczną przestrzeń, teraźniejsze łąki Stupny. Roboty będą prowadzone prędko, a to wobec znacznych ustępstw rządu rosyjskiego.

Z prasy rosyjskiej.

Gorliwa komora.

Rosyjska komora celna w Kiachcie wykazała niezwykłą gorliwość. Jak pisze „Zabajka-

skaja Now.“, a za nią „Now. Wrem.“, w Kiachcie zatrzymano poselstwo do Petersburga od książąt mongolskich, wysłane dla zaznajomienia rządu rosyjskiego z sytuacją w kraju.

Według zwyczaju azyatyckiego poselstwo wiozło podarunki, lecz komora celna niektóre z nich skonfiskowała, a inne obciążyła wysokim cłem. Chociaż poselstwo dowodziło, że podarunki mają wysokie przeznaczenie, komora była nieubłagana. Poselstwo zniewolone było częścią podarunków pozostawić w komorze.

Gdy wiadomość o tem doszła do Petersburga, departament cel telegraficznie zażądał wyjaśnień. Komora odpowiedziała, że nie była poinformowana, iż w danym wypadku miała do czynienia z książętami mongolskimi, którzy wzięli podarunki.

Sprzedż okrętów.

Ministerium marynarki sprzedało w tych dniach z licytacji parę okrętów floty czarnomorskiej niezdatnych do obrony. Sprzedano: okręty „Nowgorod“, „Wice-admirał Popow“, „Czesna“, „Jekatierina II“ i „Pamięć Merkurya“. Jeden z okrętów kupił przedsiębiorca holenderski, resztę rosyjscy kupcy. Za wszystkie razem zapłacono—300 tysięcy rb.

Rosya w Persyi.

Jak już wiadomo z depez, nawet „Agencji Petersburskiej“, działalność rosyjskich sądów polowych w Tebryzie wywołała w opinii europejskiej i amerykańskiej najrozmaitsze naogół dość ostre komentarze. Dotychczasowy poseł perski w Petersburgu, Mirza-Ali-Huli-chan, który od trzech lat zajmował to stanowisko, a od jedenastu mieszkał w Petersburgu i potrafił zjednać sobie w wyższych kołach towarzyskich wielkie uznanie dzięki niezwykłemu taktowi postępowania, obecnie, po ostatnich wypadkach w Tebryzie, podał się do dymisy i powraca do rodziny do Teheranu. Były poseł opuszcza stolicę nadnewską z wielkim uczuciem rozgoryczenia, któremu dał wyraz w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“

— Znając swój kraj i swój naród — mówił poseł — protestuję stanowczo przeciwko twierdzeniom, jakoby w Persyi istniała jakaś tajemnicza organizacja, skierowana przeciwko Rosyi. Tak nie jest. Fidaowie, zgromadzeni w Tebryzie, zbroili się nie przeciwko Rosyi, ale wyłącznie dla obrony miasta od przyjaciele b. szacha Szudża-ad-Doutego, który, jak wiadomo, oblegał już poprzednio Tebryz w ciągu kilku tygodni.

Jeszcze silniej podkreśla rozgoryczenie persów rozmowa współpracownika „Wieczern. Wr.“ z jakimś „persem“, w którym nie trudno domyśleć się jednego z członków poselstwa perskiego w Petersburgu.

Pers ów przeczy, by straceni w Tebryzie winni byli naprawdę podlegania do napadu na wojska rosyjskie. Jedynym momentem podlegającym były, jego zdaniem, strzały żołnierzy rosyjskich do wzburzonego i rozgorączkowanego tłumu. „W liczbie straconych — mówił pers — był też nasz główny duchowny, (coś w rodzaju metropolity), Siket-ul-Islam, starzec 60-letni. Nie należał on nigdy do żadnego stronnictwa politycznego i jesteśmy wszyscy zdumieni, że on właśnie został oskarżony o zorganizowanie napadu na oddział rosyjski. Stracony duchowny znany był oddawna jako zwolennik Rosyi i jeszcze w tym duchu występował. Nie możemy wyobrazić sobie, by istotnie był on winien i sądzimy, że zaszła straszna omyłka. Na ludność miejscową, wśród której Siket-ul-Islam cieszył się ogromną czcią, stracenie jego wywarło przynębiające wrażenie. Mam dokładne dane, że starał się on wszelkimi sposobami powstrzymać ruch antyrosyjski. Ale, niestety, namiętności zbyt rozgorzały i nie mógł już nic zrobić“.

Według źródeł perskich, u Siket-ul-Islama zbierali się istotnie fidaowie, którzy uzbroili się dobrowolnie dla obrony miasta od band zwolenników eks-szacha i nie posłuchali upomnień rosyjskiego konsula generalnego, znanego z sympatyj dla eks-szacha.

Jak obliczają dzienniki petersburskie, Rosya posiada obecnie w Persyi siły następujące; w Tebryzie — 4,800 ludzi, w Kazwinie — 3,400, w Reszcie około 900 i w Choi — 1,500 ludzi. Tak więc, doliczając konwoje konsulatów i am-

basady, przebywa obecnie w Persyi około 11 tysięcy żołnierzy rosyjskich.

Ostawiony p. Mienszikow w „Nowoje Wremia“ uważa te siły za nieostateczne. Uderza go przede wszystkim przykro ten fakt, że dowódcą jednego z oddziałów, wysłanych do Persyi, jest pułkownik Bokszczanin, który ma dwa imiona; Felicyan-Marceli i jest z wyznania katolikiem.

Duży niepokój wywołała w prasie petersburskiej wieść o zamiarze rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mianowania Shuster-Morgana posłem amerykańskim w Persyi. W rosyjskim jednak ministerium spraw zagranicznych uważają tę pogłoskę za mało prawdopodobną, gdyż nie tam nie słyszano o odwołaniu obecnego przedstawiciela Ameryki z Teheranu.

Z Sejmu galicyjskiego.

Ze Lwowa donoszą: Konferencya przewodniczących klubów polskich i ruskich nie przyszła do skutku, a to z powodu, że rusini, którzy najwidooczniej porozumiewają się między sobą po konferencyi z Bobrzyńskim, na posiedzenie nie przybyli.

W sejmie w poniedziałek nie pokazał się ani jeden poseł ruski z wyjątkiem posła Kiweluka. Nie przybywają oni także na posiedzenia komisji sejmowych. O ile wieści niosą, sądzić należy, że punkt ciężkości ugody polsko-ruskiej przeniósł się obecnie w inną, nową dziedzinę. Nie chodzi już o ustalenie procentu mandatów ruskich, gdyż i to zostało już jako tako uskutecznione. Rozchodzi się obecnie o całkowite zapewnienie rusinom przyznanych im mandatów, oraz o postawiony przez rusinów postulat ruskiej kuryi narodowościowej. Ma ona mieć prawo delegowania swych reprezentantów do wydziału kraj., do biura sejmowego, do Rady szkolnej kraj. i do kraj. finansowych instytucji.

Dalsze układy będą się toczyły około tych żądań, które prawdopodobnie znacznie utrudnią akcyę ugodową. Postulat kuryi narodowościowej dąży bowiem wprost do administracyjnego podziału kraju.

Najbliższe posiedzenie sejmowe odbędzie się prawdopodobnie we czwartek albo w sobotę, a może dopiero na przyszły tydzień. Odroczenie nastąpiło z powodu nowych trudności powstałych w układach z rusinami.

Rowolucya w Chinach.

Pekin, 16 stycznia (wł.) Rząd chiński proponuje Rosyi Mongolię wzamian za sto milionów pożyczki.

Paryż, 16 stycznia (P.) „Temps“ wypowiada się zyczliwie o komunikacie rosyjskim, tyczącym się Mongolii, wyrażając nadzieję, że mądrze postawiona sprawa przez dyplomacyę rosyjską będzie szybko i sprawiedliwie rozstrzygnięta.

Oyokar, 16 stycznia (P.) Gubernator delegował do Chajlaru urzędników dla przeprowadzenia układów z powstańcami mongołami, na czele których stoi Czernuzurda, posiadający do rozporządzenia około 1000 uzbrojonych jeźdźców. Zbiegłe z Chajlaru władze chińskie złożyły na przechowanie załodze rosyjskiej na stacyi Chajlar zapasy wojenne.

Londyn, 16 stycznia (wł.) Z Pekinu telegrafują do „Timesa“. W najbliższych dniach oczekują edyktu urzędowego, mocą którego obecnie panująca dynastya mandzurska rzeka się tronu na korzyść rzeczywospolitej konstytucyjnej, z prezydentem, wybieralnym przez głosowanie powszechne.

Równocześnie utrzymuje się pogłoska, że naczelnicy powstania zamierzają przeprowadzić w Nankinie wybór na prezydenta Juanszikaję, ze względu na jego doświadczenie w kierunku administracyjnym i politycznym.

Czifu, 16 stycznia (P.) Jednocześnie zawinęły tu trzy krążowniki rewolucyjne i dwa japońskie. Bulwary nadbrzeżne ozdobione są flagami i zapelnione publicznością. Wieczorem spalono ognie sztuczne. Przybył tu generał chunajski Lan.

Ostatnia poczta.

Pełny skład gabinetu francuskiego jest obecnie następujący:

Prezydium i sprawy zagraniczne Poincarre, wiceprezydentura w Radzie ministrów i sprawiedliwość Briand, sprawy wewn. Steeg, wojna Millerand, marynarka Delmasse, finanse Klotz, roboty publiczne Jan Dupuy, rolnictwo Pams, kolonie Lebrun, prasa Leon Bourgeois, oświata Guisdhau, handel David.

— Z Konstantynopola donoszą: Przy końcu sobotniego posiedzenia Izby podczas obrad nad zmianą art. 35 konstytucji oświadczył minister spraw wewnętrznych Assim bej, że—ponieważ debata trwa już 10 dni,—kwestya jest już dostatecznie wyjaśniona, a sytuacja zewnętrzna nie pozwala na dalsze przeciąganie debaty—rząd stawia wniosek zamknięcia dyskusji (poruszenie).

Wniosek o zamknięciu dyskusji przyjęto. Minister oświaty oświadcza, że rząd przyjmuje zanotowanie zmiany artykułu 35 konstytucji w formie uchwalonej przez komisję.

Opozycja protestuje hałaśliwie przeciw natychmiastowemu głosowaniu i żąda odczytania wniosków opozycji. Prezydent i większość obstaje jednak, by natychmiast głosować. Głosowanie odbyło się imiennie. Za przedłożeniem głosowało 125, przeciw 105 posłów, 4 wstrzymało się od głosowania.

Prezydent oświadcza, że przedłożenie wskutek braku większości $\frac{2}{3}$ głosów zostało odrzucone (oklaski opozycji, śmiech na ławach większości).

Po odrzuceniu przedłożenia rządowego przez parlament, udali się prezydent ministrów i minister wojny do sułtana z przedstawieniem, aby bezzwłocznie rozwiązał parlament, nie pytając o radę senatu.

Sułtan oświadczył: „panowie znacie moje dobre zamiary, ale zrozumiecie, że jestem bardzo zmartwiony tem, co zaszło. Bez poradzenia się senatu nie mogę jednak spełnić waszego życzenia, gdyż sprzeciwia się ono ustawie.”

Ministrowie oświadczyli w odpowiedzi na to, że większość senatu jest przeciwną projektowi rządu i że należy przedtem zamianować jedenastu nowych senatorów.

W stronnictwie młodoturków panuje ogromny popłoch. Przywódcy udali się w nocy do w. wezyra i domagali się, aby on stanowczo zażądał od sułtana mianowania nowych 11 senatorów, inaczej gabinet powinien podać się do dymisji.

Opozycja postanowiła wysłać deputację do sułtana z prośbą, aby pozostał wierny konstytucji, gdyż to, czego młodoturcy się domagają, stanowi zamach stanu.

— „Reichspost“ donosi z pewnego źródła, że najnowszym przedłożeniem w sejmie Rzeszy będzie przedłożenie o flocie. Mianowicie rząd zamierza utworzyć 3 eskadry złożone z 8 okrętów liniowych, — które mają pełnić służbę w czasie pokoju. Nowe eskadry składają się z okrętów o pojemności 13 tys. tonn, a stacyonowaną będzie jedna eskadra w Kilonii, podczas gdy dwie inne będą pełnić służbę na morzu Północnym. Wskutek tego przedłożenia ma się powołać pod broń 5 tysięcy ludzi, wobec tego normalne obciążenie wynosić będzie 4 miliony marek. Pokrycie nastąpi w drodze nowych podatków.

W sprawie przedłożenia rządowego, domagającego się budowy nowych okrętów wojennych stwierdzają pisma, że rząd domaga się, aby postawiono natychmiast w stan pogotowia wojennego trzecią eskadrę. Dotychczas były dwie zawsze gotowe. Koszta tego będą znaczne, choć nie tak wielkie jak przypuszczano. Na mocy nowego przedłożenia wojskowego wszystkie pułki mające dwa bataliony mają otrzymać trzeci. Powiększony będzie także park artylerji oraz ilość kartałownic.

TELEGRAMY.

SZTOKHOLM, 16 stycznia (P). Parlament został otwarty. W mowie tronowej zaznaczono, że rząd uważa za sprawiedliwe i pożyteczne udzielenie kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego na warunkach równych z ludnością męską. Rząd wniesie odpowiedni projekt. Budżet państwowy na r. 1913 wyraża się w kwocie 264,190,000 koron.

DUISBURG, 16 stycznia (P). W hucie

„Phoenix” pękł piec, skutkiem czego zginęło 7 osób, 4 zaś osoby odniosły rany.

TEHERAN, 16 stycznia (P). Oddział rządowy zajął Szachrud. Wojsko eksszacha ustąpiło do Astrabadu. Komunikacya telegraficzna z Meszdem została przywrócona.

WASZYNGTON, 16 stycznia (P). Senat postanowił rozpatrzyć na posiedzeniu otwartem projekty traktatów z Francją i Anglią, dotyczące się sądów rozjemczych.

PARYZ, 16 stycznia (P). „Corps de ballets” Wielkiej opery odmówił wczoraj wystąpienia na scenę podczas przedstawienia, żądając podwyższenia płacy. Przedstawienie zostało przerwane.

MINSK, 16 stycznia (P) Dowodzący wojskami zmienił wyrok trzem więźniom skazanym na karę śmierci za rozruchy w więzieniu borysowskim na ciężkie roboty bezterminowe.

KONSTANTYNOPOL, 16 stycznia (P). Opozycja złożyła senatowi protest przeciw rozpuczeniu parlamentu.

PEKIN, 16 stycznia (P). Wczoraj, kiedy Juanszikaj w otoczeniu licznej świty powracał z pałacu, rzuciono bombę. Z otoczenia jedna osoba została zabita, cztery ranione. Juanszikaj pozostał nietknięty. Aresztowano 4 z liczby sprawców, zwolenników partji republikańskiej.

BUENOS-AIRES, 16 stycznia (P). Gazety donoszą, że rewolucyoniści przy współudziale policji wzięli do niewoli prezydenta rzecypospolitej Paragway i zmusili go do zrzeczenia się władzy. Wojsko zachowało się neutralnie. Rewolucyoniści zamierzają zwołać kongres celem wyboru nowego prezydenta.

Florenccya, 16 stycznia. (Wł.) Zmarł nagle bawiący tu w przejeździe wybitny pisarz polityczny angielski, Labouchere.

(Henryk Labouchere, ur. 1831 r., pochodził z dawnej francuskiej rodziny wychodźców hugonockich. W r. 1854 wstąpił do służby rządowej w Anglii, pracując w urzędzie dyplomatycznym. Porzuciwszy służbę, poświęcił się publicystyce. W r. 1871 wydał głośne swe dzieło, drukowane pierwotnie w odcinku „Daily News”, p. t. „Pamiętnik oblężonego w Paryżu”. Równocześnie był członkiem izby gmin. Jako publicysta, uchodził za radykała, skłaniającego się ku republikańskiej formie rządu. Był również wydawcą i kierownikiem satyrycznego pisma „Truth”. Ostrze jego satyry odznaczało się bezwzględnością i nieprzebieranem w środkach. Przyp. Red.)

Wrocław, 16 stycznia. (Wł.) „Breslauer Ztg.” donosi, że centrowcy i socjaliści na Górnym Szlaku zawarli porozumienie w sprawie wyborów ścisłych, celem zwalczania polaków.

Według tego porozumienia okręg Katowice—Ząbrze (kandydat narodowy Sosliński) ma otrzymać socjalista (pepees Binlszkiewicz) przy pomocy głosów centrowców, a natomiast okręg Bytom—Tarnogórski (kandydat narodowy Dombek) otrzymają centrowiec (Bitta) przy pomocy głosów socjalistów.

Poznań, 16 stycznia (wł.) Po urzędowym obliczeniu głosów, okazało się, że w okręgu świeckim Julianowi Sas Jaworskiemu brakuje do absolutnej większości 2 głosów, wobec tego między nim a kandydatem partji rządowej odbędzie się wybór ścisły.

Berlin, 16 stycznia (wł.) W tutejszym tłumie ewangelickim z rozkazu cesarza, nadworny kaznodzieja Ohly, wygłosił kazanie o wyborach i wzywał do głosowania przeciw socjalistom.

Londyn, 16 stycznia (wł.) „Timis”, omawiając wyniki wyborów w Niemczech, stara się stwierdzić, że zwycięstwo socjalistów grozi niebezpieczeństwem dla pokoju światowego. Cesarz, mając do wyboru między „czerwonymi” a „czarnymi” przechyla się do centrowców i zechce pozyskać niemców austriackich.

W dalszym ciągu podnosi „Times”, że Niemcy — mimo zwycięstwa socjalistów — pozostaną państwem na pół despotycznym, gdzie wszystko zależy od woli cesarza.

Londyn, 16 stycznia (wł.) Z Cardiffu telegrafują: Zapowiedziany na 1 marca strajk górniczy przeszedł $\frac{2}{3}$ głosów na zgromadzeniu robotniczym.

Związek cechowy w Walii zerwał dalsze układy z przedstawicielami grupy pracodawców.

BERLIN, 16 stycznia (wł.). Naczelne kierownictwo partji narodowo liberalnej dzisiaj powzięło uchwałę jakie zająć stanowisko podczas wyborów ścisłych. Większość narodowych liberałów staje przeciw socjalistom, natomiast inne grupy liberalne zawarły następujący kompromis:

W tych okręgach, gdzie stają do ścisłych wy-

borów liberal i socjalista, a wynik zależny jest od konserwatystów, socjalista ustąpić musi z pola i zapewnić w ten sposób zwycięstwo liberalowi, natomiast liberali obowiązują się popierać socjalistę tam, gdzie on staje do wyborów ścisłych z konserwatystą.

W ten sposób możliwe będzie znaczne osłabienie i rozbitcie bloku konserwatywno-centrowego. Czy jednak do tego przyjdzie, jest wątpliwem.

Ścisłe wybory odbędą się w przyszłym tygodniu, w Bawarii i Dreźnie już w najbliższą sobotę. W Dreźnie przyszedł do skutku kompromis między liberałami a socjalistami, wskutek czego konserwatyści stracą 4 mandaty.

W Meklemburgu ogłosili liberali wezwanie do głosowania za socjalistami, a to z powodu haniebnych stosunków konstytucyjnych w tym kraju.

BERLIN, 17 stycznia (wł.). Między prezydentem policji a Radą miejską wybuchł spór z powodu rozporządzenia jakie pozwala, aby policjanci przy aresztowaniu zbrodniarzy nawet w razie najmniejszego oporu dawali ognia. Rada m. wystąpiła przeciw temu i postanowiła przejść w tej sprawie wszystkie instancje.

Z ostatniej chwili.

Poznań, 17 stycznia. (Wł.) Polski centralny komitet wyborczy pozostawił komitetom prowincjonalnym wolną rękę co do zajęcia stanowiska przy wyborach ścisłych między kandydatami niemieckimi.

Berlin, 17 stycznia. (Wł.) Pomiędzy stronnictwami wolnomyślnym a liberalnym doszło do porozumienia co do taktyki przy wyborach ścisłych. Stronnictwa te mają się wzajemnie popierać przeciw blokowi centrowo-konserwatywnemu i socjalistom.

Berlin, 17 stycznia. (Wł.) Komitet polski prowincjonalny dla Westfalii powziął uchwałę, nakazującą polakom wstrzymywanie od głosowania przy wyborach ścisłych i niemieszanie się do walki stronnictw niemieckich.

Petersburg, 17 stycznia. (wł.) „Now. Wremia” żąda, aby wszystkich żydów w państwie rosyjskiem uznano za cudzoziemców, jak to uznano w Rumunii.

Berlin, 17 stycznia. (wł.) Dzienniki dzisiejsze podają bez komentarzy deklarację nowego prezesa ministrów francuskich i zdają się być zaskoczone silnym podkreśleniem przez niego przyjaźni, łączącej Francję i Anglię. Tylko „Berliner Tageblatt” wyraża przekonanie, że gabinet ten nie powa długo.

Berlin, 17-go stycznia. (wł.) Dyrekcya huty „Senig” zawiadamia, że wczorajsza eksplozja pieca wynikła z powodu obsunięcia się koks, przez co zginęło 9 osób, w tem 2 polaków.

Londyn, 17 stycznia. (wł.) Z Pekinu donoszą, że trzech sprawców zamachu na Juanszikaję aresztowano. Aresztowano także czterech rewolucjonistów, podejrzanych o udział w zamachu.

Są wszelkie poszlaki, że zamach dokonany został z polecenia rewolucjonistów, którzy się obawiali wzrostu władzy Juanszikaję.

Konstantynopol, 17 stycznia (wł.) Komisyja senatorska uchwaliła jednogłośnie zaproponować senatowi rozwiązanie parlamentu. Wielu posłów opozycyjnych pośpiesznie opuszcza miasto w obawie przed prześladowaniem ze strony komitetu rewolucyjnego.

Berlin, 17 stycznia (wł.) Kapitan angielski French, który usiłował dokonać samobójstwa w więzieniu w Glatz, podejrzewany jest o symulowanie zamachu, aby tym sposobem dostać się do lazaretu, coby mu znakomicie ułatwiło ucieczkę. Po ucieczce kapitana francuskiego Luxa wprowadzono takie obostrzenia, że szanse powodzenia ucieczki z więzienia zmalały do zera.

DZIAŁACZ.

Pisma lwowskie podają prawdziwą epopeję, której jest bohaterem niejaki J. Łucyk.

Przed kilku laty wkręcił się ów Łucyk do kół dziennikarskich we Lwowie. Był najpierw współpracownikiem ultra-katolickiego „Przedświutu”, skąd go wypędzono za to, że porozbijał szuflady biurki administracji i skradł pewną kwotę.

Dla uniknięcia przecież skandalu nie oddano go pod sąd i Łucyk wkrótce potem do wspólni z niejakim Hołodyńskim zaczął wydawać pismo humorystyczne „Karykatury”, obliczone na szantaż.

Współcześnie wydawał ulotne pisemka agitacyjne w okresie wyborów. Ostatecznie jednak „działalność” Łuczycy stała w takiej sprzeczności z kodeksem karnym, że policja zaczęła mu drepnąć po piętach. Widząc, że wolność jego jest całkiem zagrożona, pozostawił we Lwowie żonę i pojechał do Ameryki.

W Stanach Zjednoczonych Łucyk przyłączył się do kolonii rusińskiej i podał się za duchownego. Wychodźcy przyjęli go z dobrą wiarą i Łucyk starał się wywiązywać z obowiązków jaknajlepiej. A chociaż się rozpił, tem nie mniej pozyskał sławę dobrego kaznodziei.

Skąd o nim wieść doszła na Chełmszczyznę, niewiadomo, ale sprowadzono go tam z Ameryki. Lwowski „Ruslan” opowiada, że Łucyk wygłaszał na Chełmszczyźnie nauki do ludu w mowie ukraińskiej, agitując gorliwie i jawnie.

Trwało to czas pewien i Łucykowi było jak w raju. Ale niewiadomo z jakiej przyczyny, Łucyk cichaczem drapnął do Galicji, przybył do Lwowa bez grosza i zwrócił się do redaktora jednej z gazet rusińskich o pomoc materialną.

Ow redaktor kupił od Łuczycy zbiór pracowań misyjnych, dając mu za to kilkadziesiąt koron. Lecz policja lwowska przypomniała sobie przeszłość Łuczycy z czasów jego dziennikarskich przygód i znów zaczęła na działacza zastawiać sidła.

Nie mając dawnej energii do nurkowania przed ścigającymi go funkcjonariuszami bezpieczeństwa publicznego, p. Łucyk wsiadł na pociąg i przez Tryest podążył do Ameryki, gdzie mu się w jego etapach życiowych najlepiej działo.

ROŻNE WIEŚCI.

O „Pochód” Szymanowskiego. Znany znawca sztuki, Leon hr. Piniński, ogłosił artykuł w „Czasie” w sprawie projektu, dotyczącego umieszczenia „Pochodu” Szymanowskiego na dziedzińcu wawelskim, jako zamknięcie kruzganku. Autor, rozpatrując tę rzecz z punktu czysto artystycznego, przyznaje wysoką wartość pod tym względem dzieła Szymanowskiego, oświadcza się jednak stanowczo przeciwko umieszczeniu go na zewnątrz zamku, co uważałby za jego oszpecenie. W miejsce tego proponuje nabycie drogą składek odlewu średniej wielkości i umieszczenie go w jednej z sal Muzeum Narodowego, nie przesadzając—w Sukiennicach czy też w Zamku.

Ku czci Sobieskiego. Pod protektoratem bar. Ziemiałkowskiej, urządzają w Wiedniu polacy i niemcy wspólnie Akademię na cześć króla Jana, w dniu 21 stycznia o godz. 7 wieczorem. Pierwszorzędne siły przyrzekły swój współdział. Czysty dochód przeznaczony na Ochronkę im. króla Sobieskiego, która potrzebuje pomocy na utrzymanie 30 dzieci.

Pamiętki po Chopinie. W Warszawie mieszkają panny C., wnuczki rodzonej siostry Fryderyka Chopina, p. Barcińskiej, które po swojej babce otrzymały dwa cenne portrety oryginalne nieśmiertelnego mistrza, opatrzone odpowiednim dokumentem piśmiennym. Z chęcią kupna tych portretów zgłaszało się już wiele osób, pp. C. jednak nie chcą się pozbyć drogiej pamiętki rodzinnej w ten sposób, lecz zamierzają ofiarować je sekcji Chopina. W rodzinie pozostałej po drugiej siostrze Chopina, p. Jędrzewiczowej, przechowuje się fortepian, ofiarowany w swoim czasie przez wielbicielek mistrza, angielską, z jej własnoręczną dedykacją, oraz odlew gipsowy ręki Chopina, zdjętej z natury.

Odkopane miasto.

W departamencie Lot-et-Garonne dokonano odkrycia, niezmiernie ważnego dla badaczy zamierzchłych dziejów Europy. Oto przy przekopaniu kanału natrafiono pod ziemią na rozległe zwaliska, będące, jak stwierdzili archeologowie, resztkami kwitnącego przed dwoma tysiącami lat miasta galijskiego Sos.

Ważność odkrycia polega na tem, że Sos tworzyło, jak się zdaje, osadę nawskroś galijską, wspomnianą już przez Juliusza Cezara w dziele jego o wojnie galijskiej. Tutaj bowiem napotkały legiony rzymskie pierwszy poważny opór ze strony galów i nie mało czasu upłynęło, zanim zdołały go przewyciężyć.

Rozpoczęte natychmiast poszukiwania na wielką skalę ujawniły w tych dniach twierdząc odkopanego miasta, jak również wiele przedmiotów, będących dokumentami życia jego mieszkańców.

Poszukiwania, przedsięwzięte w samym mieście, stały się wnet bodźcem do dalszych badań w jego okolicach i oto odkryto w pobliżu ślady starożytnych kopalń, świadczące o rozwoju galijskiego przemysłu metalurgicznego już przed 20-tu wiekami.

Tak ważne odkrycia, dokonane w przeciągu dni niewielu, pozwalają przypuszczać uczonym francuskim, że natrafiono tu na prawdziwą skarbnicę dokumentów, które wyświełają całe życie wewnętrzne i dadzą więcej wskazówek co do działalności i stosunków galów, niż wszelkie dane, dotychczas osiągnięte.

GIEŁDA WARSZAWSKA

(Sprawozdanie telegraficzne—godzina 1, dnia 17/1 1912 roku).

	Ząd.	Ofiar.		Ofiar.	Ząd.
Czeki na Berlin	46.27	—	5% L. m. Piotrkowa	—	—
4% Renta	91.40	80.40	Akc. Lilipopy	—	—
5% Pożyczka z 1905	103.75	102.75	„ Putiłowskia	—	—
5% Pożyczka z 1906	103.75	102.75	„ Rudzki i S-ka	—	—
Premjówka I-ej em.	476.50	466.50	„ Starachowickie	200	256
„ II-ej	880	870	Banku H. m. Warsz.	—	—
Szlacheckie	880	830	„ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—
4% Listy Ziemskie	89.55	88.55	Rudzki i S-ka n. ak.	—	—
4% Listy Warsz.	94.00	93.00	B-ku H. Warsz. n. ak.	—	—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „	99.40	98.40	B-ku Dysk. Warsz.	496	487
5% L. Łódz. 4 i 6 s.	—	—	Akcyje Żyrdard. zakl.	—	—
4 1/2% L. Łódz. 6 s.	—	—	4 1/2% Oblig. Warsz.	—	—
Bank H. Łódzi n. ak.	—	—	5% L. Częstochowy	—	—
			Bank Państwa	—	—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzo- ny do 0° st.	Temperatura w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i pred. wia- tru (metrów na sekundę)	Uwagi
16/1 i po poł.	753.2	-11,0	82	W 1	Z dnia 16/1
16/1 9 wiecz.	752.1	- 8,4	94	Pd W 1	Temperatura max. — 8,4 C. min. — 18,0 C.
17/1 7 rano	756.8	-16,4	85	W 2	Opadu 2,0

OFIARY.

Na „Gniazdo” Tow. opieki nad dziećmi.

Dr. Pieniążek z dziećmi w 3-ią rocznicę śmierci s. p. Haliny Pieniążkowej, celem uczczenia pamięci żony i matki 3 rb.

K. Mogilnicki, zamiast kwiatów na mogiłkę żony s. p. Henryki z Zarnowskich, w dniu Jej imienin 19 b. m. — 5 rb.

Na Towarzystwo wpisów szkolnych (Oddział łódzki).

Dr. Pieniążek z dziećmi w 3-ią rocznicę śmierci s. p. Haliny Pieniążkowej, celem uczczenia pamięci żony i matki 3 rb.

Na Ligę przeciugruźliczą.

Dr. Pieniążek z dziećmi w 3-ią rocznicę śmierci s. p. Haliny Pieniążkowej, celem uczczenia pamięci żony i matki 3 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów

Stanisław Drzyzki, zamiast wieńca na grób I. W Pawłowskiego 1 rb.

Teatr Popularny Konstantynowska 16.

W piątek dnia 19-go stycznia 1912 roku

„Łódź kwiatowa”

Dla robotników pozbawionych pracy.

Apolinary Zajfert z żoną, zamiast wieńca na grób s. p. Jakuba Władysława Jakubowicza 3 rb.

Na Ochronę bałucką.

Maksymilian Fokczyński za trafnie postawioną ka-bałę przez p. Maryę Marks, 50 kop.

Na szkołę rzemiosł

L. Jezierscy 3 rb.

Na powrót do krajów zesłańca z roku 1863 Stanisława Terleckiego.

K. Mogilnicki, zamiast kwiatów na mogiłkę żony s. p. Henryki z Zarnowskich w dniu Jej imienin 19 b. m. — 5 rb.

CENY BIEŻĄCE

Warszawskiego Ziemiańskiego Tow. Mleczarskiego

Filje w Łodzi: Piotrkowska 141, Piotrkowska 200, tel. 27-71, Widzewska 123, tel. 27-70, Zarzewska 49, Połu dniowa 29, Zawadzka 26, Nawrot 40, w Pabianicach, Zamkowa 11.—D. 11 stycznia 1912 r.

Masło	hurt	detal
Specyalne	za 1 funt kop. 56—57	kop. 64
Deserowe I	54—55	62
Bryłowe I	53—54	62
Deserowe II	52—53	60
Bryłowe II	51—52	60
Wadliwe niesolone	—	—
Solone I	52—53	60
„ II	50—51	56
„ III kuchenne	45—44	50

Piotrkowska 192 dawniej (200)

Lecznica zębów

M. Riesnik-Epstein.

Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Specyalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron. Reperacje i przeróbki sztucznych zębów na oczekaniu. Ceny bardzo przystępne. 2599

Zakład chirurgiczno-ortopedyczny

D-RA TOMASZEWSKIEGO

2989 Andrzejka M 3. Telefonu 17-50.

Leczenie skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawowych i t. d. Gimnastyka lecznicza. Aparaty mechaniczne i masaż. Masaż wibracyjny i ręczny. Kąpiele elektryczno-świetlne i gorącym powietrzem. Elektryzacja.

Dr. B. Bejt

Średnia M 5, powrócił.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczościowe, i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata 606 (Interven) Leczenie edktrycznością (elektrolizą) i masażem wibracyjnym. Godziny przyjęć od 8—1 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 9—2 p.p. Dla Pań osobna poczekalnia. 3689

Kotły czysci i reparaże solidnie fabryka kotłów. Kopalnia, Suwalska 24. 3387d

LEKCYE MUZYKI

(Fortepian, skrzypce, wiolonczela, teoria)

według programu Konserwatorium Warsz. udziela Dyrektor Towarzystwa Muzycznego

Tadeusz Joteyko

ul. Juliusza 13. Zastać od 7—8 wiecz.

Szkoła Tańców

St. Zaborskiego Działna 31.

Przyjmuje zapisy na

Nowy kurs i na Mazura.

Zapisy codziennie do godz. 5-ej po poł. w zakładzie fotograficznym Piotrkowska 97, wieczorem na miejscu Działna 31, tel. 23-57. 108

Numer dzisiejszy składa się z 12-tu stron.

Bilety po cenach niższych do połowy nabywać można codziennie od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wieczorem w cukierni p. Komora, Działna róg Wschodniej do dnia przedstawienia do godziny 1-ej po południu, od 5-ej w kasie teatru lecz po cenach normalnych. 122

Rada Zarządzająca

TOWARZYSTWA DROGI ŻELAZNEJ WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ.

ma zaszczyt zawiadomić, że

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne

akcyonaryuszów odbędzie się w dniu 16-ym Lutego r. b., o godzinie 10-ej zrana w gmachu Resursy Kupieckiej, Senatorska 40.

Zgromadzeniu temu przedstawione zostaną do decyzji:

- 1) Kwestye wynikające z prawa o skupie drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej co do ustanowionej przez rząd za skup ceny, sposobu jej wypłacenia i należnej dywidendy za rok 1911 tudzież za 13 dni roku 1912;
- 2) Upoważnienie Rady Zarządzającej do przedsięwzięcia wszelkich niezbędnych w tej mierze środków, a w tej liczbie także do zawarcia z Rządem odpowiedniego układu, tudzież do załatwienia z Rządem wszelkich kwestyj, wynikających ze skupu;
- 3) Udzielenie Rządowi ostatecznego ogólnego pokwitowania w imieniu Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wreszcie uzyskanie takiegoż od Rządu pokwitowania dla Towarzystwa.

Dla ważności powzięć się mających uchwał, na Zgromadzeniu winno być obecnych, w myśl § 26 i 27 Ustawy Towarzystwa, przynajmniej 40 akcyonaryuszów, posiadających łącznie najmniej połowę wszystkich wypuszczonych akcji.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w rzeczonem zgromadzeniu, winien złożyć najpóźniej dnia 24 Stycznia (6 Lutego) r. b., do godziny 2-ej po południu, akcje właściwe lub pożyczkowe, w ilości najmniej sztuk 40, w Banku Handlowym w Warszawie i jego filiach lub w instytucjach kredytowych, istniejących w Rosyi na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych Ustaw albo też w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich:

- w Berlinie—w Dyrekcyi „Disconto-Gesellschaft“, w „Mitteldeutsche Credit-Bank“, w „Berliner Handels-Gesellschaft“ lub u pp. Mendelsohn & Cie;
- w Wrocławiu—w Kasie „Schlesischer Bankverein“;
- w Frankfurcie n/M.—w Dyrekcyi „Disconto-Gesellschaft“;
- w Dreźnie—Dresdner Bank;
- w Amsterdamie—w domu bankierskim „Lippmann, Rosenthal & Cie“;
- w Brukseli—w filii „Deutsche Bank“;
- w Krakowie—w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Akcie złożone być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej przez właściciela akcji.

Instytucja kredytowa oznacza na obu egzemplarzach datę składu akcji, z zastrzeżeniem, że akcje nie będą wydane ich właścicielowi przed dniem następującym po Ogólnem Zgromadzeniu.

Jeden egzemplarz specyfikacji zwraca się deponentowi, jako dowód składu akcji, a zarazem jako tytuł do odbioru takowych, drugi zaś egzemplarz winien być przesłany Radzie Zarządzającej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Z chwilą expiracji terminu składu akcji, instytucje kredytowe obowiązane są niezwłocznie zawiadomić depeszą Radę Zarządzającą drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej o liczbie akcyonaryuszów, którzy akcje złożyli, jak również o ilości akcji przez nich zdeponowanych.

Zwrot akcji nie może nastąpić w cześniejszej, jak w dniu następującym po Zgromadzeniu,

Za tytuł do uczestniczenia w Ogólnem Zgromadzeniu służą nadto poświadczenia Banku Państwa, jego filij i oddziałów, jak również prywatnych instytucyj kredytowych, funkcjonujących w Rosyi na podstawie Najwyżej zatwierdzonych ustaw, wreszcie wymienionych powyżej zagranicznych domów bankierskich, na złożone tamże akcje, byle skład ich nastąpił w terminie do deponowania akcji oznaczonym.

W tych poświadczeniach mają być wykazane numery akcji z zastrzeżeniem, że akcje nie będą wydane przed dniem następującym po Zgromadzeniu Ogólnem.

Akcie złożone w instytucji kredytowej tytułem kaucyi dla tej instytucji lub też dla osób trzecich nie dają prawa do uczestniczenia w Zgromadzeniu Ogólnem.

Rzeczywistość składu lub depozytu akcji w prywatnych instytucjach kredytowych winna być na żądanie Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej poświadczona przez rejenta lub inną urzędową osobę, lub też może być sprawdzona przez delegata tegoż Towarzystwa.

Koszty dopełnienia tych formalności, jako też opłata za skład akcji, wydatki na przesyłkę pocztową i poświadczenie składu przez rejenta lub inną urzędową osobę ponosi właściciel akcji.

Na mocy § 26 Ustawy Towarzystwa, akcyonaryusz może prawo uczestnictwa w Zgromadzeniu Ogólnem przenieść na innego akcyonaryusza, udział w temże Zgromadzeniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

Warszawa, dnia 31 Grudnia 1911 roku (13 Stycznia 1912 roku).

151

Rada Zarządzająca Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Na skutek ogłoszenia Banku Państwa, w przedmiocie wypłaty za akcje drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Rada Zarządzająca uważa za odpowiednie uprzedzić P. P. Akcyonaryuszów, pragnących przedstawić akcje swoje do spłaty, iż powinni, dla zachowania swoich praw do uczestniczenia w Ogólnych Zgromadzeniach, zażądać od upoważnionych przez Ministerium Finansów do wypłaty Banków, w których akcje swoje złożą; poświadczania ilości i numerów złożonych akcji.

Warszawa 13 Stycznia 1912 roku.

129

300 garncy mleka dziennie

w partyach dowolnych na do zbycia

Mleczarnia dóbr „Paprotnia i Walewice”

ulica PRZEJAZD № 52. — TELEFONU 27-80.

Dostawa dwa razy dziennie.

172

Specjalista chorób włoś-
now, skórnych (piagi i prysz-
czki na twarzy) i wenerycz-
nych (syphilis)

Dr. S. SZNITKIND

SREDNIA № 2

Leczenie elektrycznością, mas-
żem i kosmetyczną.
Przyjmuje od 8 do 2-ej po poł.

od 4 do 9 wiecz. 469r

Restauracya Hotel Polski, Piotrkowska 3.

Codziennie Koncert

Salonowej Orkiestry Damskiej

Początek o godz. 8-ej

Kuchnia wykwalifowana pod zarządem nowego szefa kuchmistrza, wy-
konywa obstatunki smacznie i starannie.

Z poważaniem W. Świdwiński.

JAVOL

KONSERWUJE
PARSKIE
WŁOSY.



Zdawna wypróbowany środek do pielęgnowania włosów, zapobiegający ich chorobom.
(Naśladownictwa są bez wartości).

Składy główne: Ryga, Mex Loss & Co, Kaufstrasse 11/13; Petersburg, Waldecker & Poepel, Kamienna - Ostrowski prospekt 20; Warszawa, Władysław Hoffman & Co, Zielna № 46. Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i perfumeryach. 3525

Zimowe zapasy węgla są zbyteczne!

Olegając wielu życzeniom, dostarczać będziemy przez całą zimę w abonamencie

brykiety i podpalki

raz w tygodniu—wprost do kuchni—począwszy od 100 brykiet—po zwykłej stałej cenie.

Skład węgla **DRZEWO**
i drzewa p. f. 59

Przejazd 21 i 80a. — Tel. 17-09 i 28-60. 3797

Wyższa szkoła kroju i szycia „JÓZEFINY”

Nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgii—srebrnym i dyplomami uznania.

Łódź, Piotrkowska № 23.

Kursy wyższe i niższe. Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego. Grantowna nauka pasowania, mierzenia i upinania. Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczenie nabierają wprawy i gustu. Po złożeniu egzaminu w Cechu uczenie otrzymują patenty cechowe lub świadectwa prywatne. Na miejscu duży wybór manekinów. Przyjmuje się obstalunki podług zdjętej miary. Zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem pocztowym. 34561

PRZECIWI DZIEŁACZCE

Najnowyży środek „Salo-Pichilin”

wynalazek aptekarza E. Kossakowskiego w Petersburgu, działa szybko i radykalnie, przez lekarzy jest uważany za środek racjonalny.

Działa również skutecznie w przypadkach ostrych, jako też i chronicznych i w przeciągu krótkiego czasu usuwa najpordokrywsze wydzielinę.

Sposób użycia dotychczas do każdego puszcika. Przeważnie tylko w puszcikach metalowych po 1—1 rb. 1 kop. 30.

Do nabycia: w aptece M. Prochman, w Warszawie, Freta № 16, tel. 40-63. Wysył. za zalicz. Przesyłka podług taryfy pocztowej.

1987d—

Wyłączna sprzedaż

SMIETANKI wyborowej

sterylizowanej i hemonizowanej

Warszawskiej Mleczarni Parowej posiada 46

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie

Sprzedaż hurtowa Piotrkowska 200. Telefon 27-71.

„detailed w sklepach Towarzystwa:

- I. Piotrkowska № 141. || IV. Staro-Zarzewska № 49.
- II. Piotrkowska № 200. || V. Pabianice, Zamkowa II.
- III. Widzewska № 128. || VI. Południowa 29.

oraz we wszystkich handlach, posiadających nabiał.

Crème Simon

Crème Simon jest to produkt o zachwycającym zapachu, niepsujący się i służący do udelikatnienia skóry.

Używany zamiast gold-cremu.

Puder Simon (La Poudre Simon) — i Mydło Crème Simon (Le Savon à la Crème Simon) o tymże zapachu co i Crème Simon i uzupełniają działanie tegoż.

J. Simon

Marka zatwierdzona. 59, Faubourg. Saint Martin, Paris.

Sprzedaż detaliczna u fryzjerów, w perfumeryach i aptekach. 5613

Pracownia sukien damskich i dzieciennych

Jadwigi Burzyńskiej

Główna № 18 m. 30, (parter).

Przyjmuje roboty i wykonywa takowe podług wymagań Szan. Klientell.

Jedyny łagodny i pewny środek przeczyszczający

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych.

Drasin-Lubecki

Smaczne i skuteczne w działaniu. Pudełko 50k. dla dzieci i dorosłych.

3793d

EGZYSTUJĄCA OD LAT 20 W ŁODZI

Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY

D. Mazurkiewiczowej

Przejazd 16, m. 24.

Przyjmuje się uczennice.

Poprzednia ul. 2-gie piętro. 190

KOKS kowalski

i do centralnego ogrzewania.

ANTRACYT

Poleca DOM HANDLOWY

Józef Wdowiński

Łódź, Składowa 15. ::: Tel. 6-96. 3793d

Uwadze P. p. Tapicerów!

Polecamy:

Włosień w wyborowych gatunkach znakomicie obrobiony w kilku kolorach.

Wiadomość na miejscu w Zarządzie Rzeźni Miejskich ulica Inżynierska № 1. — Telefonu № 46. 99

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.** W tloczni „Rozwoju”, Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajowski.**